Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI — Kraków, niedziela, 26 lutego 1939 — Nr 57

Papież, który jednoczył...

Minęła już żałoba po Piusie XI. Z gmachów Watykanu zdjęto czarne flagi. Kościół modli się o wybór nowego Papieża. Tak zerwały się ostatnie nici, które Piusa XI wiązały z teraźniejszością. Papież Ratti należy już teraz do historii.

IM DALSZY, TYM — BLIŻSZY.

Ale to wcale nie oznacza zapomnienia. Wręcz przeciwnie... W Polsce obserwujemy chwalebny wyścig prasy i opinii w czci dla zmarłego Papieża. Tygodnik „Kultura" poświęcił mu cały numer, a sądzimy, że za jego przykładem pójdą inne pisma periodyczne. Wzrasta liczba miast które jego imieniem nazywają swoje ulice, a jest nadzieja, że liczba tych miast będzie rosła.

Powtarza się znane zjawisko: — im bardziej ludzie wielcy oddalają się od nas ciałem, tym się nam stają bliżsi duchem. Znika to, co było zewnętrzne i przypadkowe i zostaje to, co było trwałe i co już nigdy nie zginie... Przez śmierć zamyka się ziemskie życie człowieka. Zostaje po nim skończona całość, jak napisany epos, do którego już żaden wiersz nie przybędzie i jak wykończony w szczegółach posąg. Dlatego umarli są nam bardziej zrozumiali, niż żywi, a wielcy ludzie są nam bliżsi po śmierci, niż za życia...

„CELNICY i JAWNOGRZESZNICY".

Nie tylko w Polsce kwitnie cześć dla Piusa XI. Poza Niemcami i Rosją sowiecką jest wszędzie w Europie, w każdym kraju, nawet w każdym wyznaniu...

Są u nas publicyści, którzy zżymają się na to, że „żydzi i masoni opłakują Papieża". Dlaczego się o to gniewać? Czy to umniejsza wielkości Piusa XI, albo go znieważa? Czy było by lepiej gdyby „żydzi i masoni" lżyli pamięć Papieża? Osobiście jestem wzruszony faktem, że żałobę Kościoła katolickiego podzielił naczelny pastor Francji, episkopat anglikański, mikado japoński, mahometański król Egiptu i — nawet wielki rabin Francji. Jest to bowiem — może nie zamierzony, ale prawdziwy — hołd wszystkich wyznań i wszystkich typów cywilizacji dla katolicyzmu i dla tej cywilizacji, którą on z sobą niesie. To nie to samo, co „pozdrowienia", które średniowieczni Papieże odbierali od sułtanów lub kalifów; Papieże XX wieku nie są żadną potęgą polityczną, nie mają wojska, ani floty. Są tylko duchową potęgą i moralnym autorytetem. Kto im więc hołd składa, składa go Idei, którą Papież symbolizuje. Chrystus nie gardzi ani celnikami, ani jawnogrzesznikami, ani Samarytanami, ani żydami; dlaczego się gniewać, że Jego zastępcy cześć oddają nowocześni celnicy i jawnogrzesznicy?

ZJEDNOCZENIE FRANCJI.

Paryski „Temps" podkreślił w tych dniach, że — dzięki zgonowi Piusa XI Francja po raz pierwszy od wielkiej wojny zjednoczyła się duchowo i skonsolidowała.

„Wszystkie — pisze — partie bez żadnego wyjątku, złożyły hołd zmarłemu Papieżowi, jego wierności dla zasad, które równocześnie są zasadami Francji, — tej Francji, która jest „starszą córką Kościoła" i ojczyzną praw człowieka i obywatela.

...Jest rzeczą znamienną, że zjednoczenie dokonuje się na terenie, który nas najbardziej i najdłużej różnił... Dokoła Kościoła i w sprawie Kościoła katolickiego, a nawet i sprawie samej idei religijnej wybuchały u nas od 1½ wieku najpamiętniejsze walki partyj. A oto dziś te partie łączą się zgodnie w uznaniu i uczczeniu w Papieżu siły moralnej pierwszej wielkości i pierwszego rzędu, — siły moralnej, której dążności i duch odpowiadają — dążnościom i duchowi demokracji, do której ogromna większość Francuzów jest przywiązana".

WSZYSCY MOGĄ CZERPAĆ.

Zjawisko, na które „Temps" zwrócił uwagę, jest zastanawiające i obiecujące. Oczywiście nie trzeba myśleć, że żałoba po Piusie XI nawróci dzisiejszą Francję do katolicyzmu. Ta bowiem dzisiejsza Francja jest społeczeństwem, które wychowała „świecka", pogańska szkoła w mistyce laicyzmu, więc w ateiźmie. Jeżeli się jednak kiedyś Francja nawróci, to można będzie powiedzieć, że dużą rolę odegrał tu Pius XI, który ją pociągnął swoją interpretacją katolicyzmu.

Ale nam nie o Francję chodzi tym razem, lecz o Polskę.

Jeśli cześć dla zasad głoszonych przez Piusa XI zdołała we Francji zjednoczyć niewierzących z wierzącymi, to w Polsce mogłaby to zjednoczenie zrobić głębszym i trwalszym. Poza socjalistami wszystkie partie — w mniejszym lub większym stopniu — przyznają się do katolicyzmu. Wszystkie też okazują równy szacunek dla społecznych i cywilizacyjnych pouczeń Papieża. Wszystkie więc powinny znaleźć w nich pogłębienie swych ideologicznych założeń... Stronnictwo Ludowe znalazło by w społecznych encyklikach szlachetne ujęcie reformy ustroju gospodarczego. Stronnictwo Pracy — wnikliwy pogląd na prawdziwy demokratyzm. Stronnictwo Narodowe — wyjaśnienie „nacjonalizmu". OZN. — mądre pouczenie o elementach ustroju politycznego i granicach władzy... I to by było prawdziwe zjednoczenie, głębsze i trwalsze, niż we Francji.

Angielski historyk, prof. Muir, w swej książce „Nacjonalizm i internacjonalizm" ubolewa, że przez reformację i odpadnięcie narodów od Rzymu Europa straciła jedność moralną, którą stworzyło Papiestwo. Pontyfikat Piusa XI mógł by się stać początkiem przeciwnego procesu — zaczątkiem zjednoczenia. Ale do tego trzeba, by Europa była chrześcijańską. J. P.

Min. Ciano przybył do Warszawy

Warszawa, 25. II. (PAT). Dziś o godz. 12 min. 13 pociągiem specjalnym z Rzymu przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych Italii hr. Galeazzo Ciano z małżonką.

Minister **hr. Ciano** w podróży do Polski towarzyszą: ambasador **Gino Butti** — dyrektor departamentu politycznego, **hr. Leonardo Vitetti** — minister pełnomocny, dyrektor departamentu ogólnego, **hr. Vittorio Emanuelo Beonarelli di Castelbompliano** — minister pełnomocny, szef protokołu, komandor **Umberto Natali** — szef sekretariatu osobistego ministra spraw zagranicznych komandor **Alberto Nonis** — radca legacyjny, zastępca szefa biura prasowego, markiz **Blasco Lanza d'Ajeta**, książę de **Trabia** — sekretarz gabinetu ministra spraw zagranicznych, p. **Franco Bellia** — sekretarz gabinetu ministra spraw zgranicznych.

Jednocześnie tym samym pociągiem przybył ambasador R. P. w Rzymie gen. Wieniawa-Długoszowski.

Na stacji granicznej polskiej w Boguminie powitał min. hr. Ciano przedstawiciel M. S. Z. radca L. Koziebrodzki, przydzielony na czas pobytu w Polsce do jego osoby oraz przedstawiciele władz miejscowych.

W Katowicach powitał min. hr. Ciano ambasador włoski w Polsce baron di Valentino.

Peron dworca głównego oraz wyjście z dworca na Aleje Jerozolimskie udekorowane zostały flagami narodowymi włoskimi oraz polskimi. Na peronie ustawiła się kompania honorowa wojsk lotniczych z pocztem sztandarowym i orkiestrą. Przed dworcem stanęły wzdłuż Alei Jerozolimskich od ul. Emilii Plater poczty sztandarowe związków kombatanckich polskich. Przy wyjściu z dworca na chodnikach ustawili się liczni przedstawiciele kolonii włoskiej w Polsce oraz tłumnie zebrana publiczność.

O godz. 12 m. 18 przy dźwiękach hymnu narodowego włoskiego wjechał na peron pociąg, wiozący dostojnych gości. P. min. hr. Ciano oraz jego małżonkę powitali na dworcu **min. Beck** z małżonką, podsekretarz stanu MSZ **Szembek**, wojewoda **Jaroszewicz**, dowódca O. K. **gen. Trojanowski** i inni.

Po przywitaniu się min. hr. Ciano przeszedł przed frontem kompanii honorowej wojsk lotniczych, Przy wyjściu z dworca p. ministrowi hr. Ciano zebrani przedstawiciele kolonii włoskiej oraz polska publiczność zgotowali owację.

10 dziennikarzy towarzyszy włoskiemu ministrowi

Warszawa, 25. II. (PAT). Z ministrem hr. Ciano przybyło do Polski 10-ciu najwybitniejszych dziennikarzy i publicystów włoskich pism rzymskich i prowincjonalnych, a mianowicie: sen. Barzini (Popolo d'Italia), senator Virginio Gayda, dyrektor „Giornale d'Italia), Ansaldo Giovanni, dyrektor „Il Telegrafo", Mauri Raffaele (Corriere della Sera), Maratea Francesco (Il Messagero), Massa Enrico (Il Popolo d'Italia), Vegani Orio (Corriere della Sera), Boroni Guido (La Stampa), d'Andrea Ugo (Il Lavore Fascista), Vellani Dionisi Franco (Il Resto del Carlino).

Zgon śp. Wł. Seydy

Poznań, 25. II. (PAT). Ubiegłej nocy zmarł wskutek długotrwałej choroby sercowej ś. p. Władysław Seyda, długoletni przedstawiciel społeczeństwa wielkopolskiego w parlamencie niemieckim, były prezes parlamentarnego Koła polskiego w przełomowych latach wojny światowej, były członek komisariatu Naczelnej Rady Ludowej w okresie wyzwalania zaboru pruskiego, były minister b. dzielnicy pruskiej i były pierwszy prezes Sądu Najwyższego.

—x—

Urugwaj nie chce żydów

Montevideo, 25. II. (PAT). Rząd Urugwaju ponownie wypowiedział się przeciw niepożądanej imigracji żydów. Ostatnio 65 pasażerów żydów, którzy przybyli na pokładzie włoskiego statku „Conte Grande", musi powrócić do Europy na koszt towarzystwa okrętowego, a to wobec tego, że przyjęci byli na pokład „Conte Grande" mimo, iż paszporty ich nie były w porządku.

Porozumienie między Francją a Hiszpanią narod. osiągnięte

Burgos, 25. II. (PAT). Ostatnia rozmowa ministra spraw zagranicznych rządu Burgos-Jordana z sen. Berard, która miała odbyć się wczoraj po godz. 19-tej, zaczęła się o godz. 21-ej. Berard na kilka chwil przed tą rozmową został wezwany telefonicznie przez Paryż. **Zakomunikowano mu najwidoczniej rezultaty głosowania w Izbie Deputowanych.** Berard oświadczył oczekującym na wyniki rozmów dziennikarzom, iż po zakończeniu rozmów, jakie prowadzą jego współpracownicy w ministerstwie spraw zagr., sędzia uważał misję swą za skończoną.

Rozmowa Berarda z Jordanem trwała zaledwie kilkanaście minut. Brali w niej udział jedynie obaj mężowie stanu i dwaj tłumacze.

Po zakończeniu rozmowy hr. Casajoras, szef sekcji politycznej w hiszpańskim ministerstwie spraw zagran., oświadczył, iż rozmowy pomiędzy Berardem a ministrem spraw zagr. Jordana są zakończone. **W ciągu dnia ma być ogłoszony** oficjalny komunikat o ich rezultatach.

Dzisiaj rano o godz. 10-tej Berard złożył pożegnalną wizytę min. Jordana, po czym niezwłocznie wyjechał do Paryża.

Sen. Berard po zakończeniu wczorajszych rozmów oświadczył:

Przygotowaliśmy drogę do wznowienia normalnych stosunków pomiędzy obu krajami. — Spełniłem swą misję. Nie mogę nie powiedzieć na temat szczegółów naszych rozmów, ponieważ przebieg ich i wyniki muszę zakomunikować przede wszystkim ministrowi spraw zagr. Bonnet. Pragnę uniknąć wszelkich niedyskrecyj, mogę jednakże wyrazić tylko zadowolenie z wyniku rozmów. Niema żadnych różnic pomiędzy obu krajami, są tylko nieporozumienia, które starałem się usunąć. Rola moja ograniczyła się do przygotowania warunków pozwalających na rozwiązanie pilnych zagadnień.

Berard przybędzie do Paryża w niedzielę wieczorem

Burgos, 25. II. (PAT). Obfite śniegi, jakie spadły w północnej Hiszpanii, uniemożliwiają obecnie komunikację na drodze Victoria—San Sebastiano. Możliwym jest wobec tego, iż sen. Berard powróci do Francji nie samochodem, jak zamierzał poprzednio, lecz pociągiem. Przybyłby więc do Paryża dopiero jutro wieczorem.

Anglia czeka na Francję z uznaniem gen. Franco

Londyn, 25. II. (PAT). Agencja Reutera komunikuje w związku z zapowiedzią premiera Daladier o uznaniu hiszpańskiego rządu narodowego de jure, **iż jeśli francuska rada ministrów przyjmie w poniedziałek propozycje premiera, to rząd brytyjski zamierza uczynić to samo.** Przewidują, że premier Chamberlain złoży w Izbie Gmin deklarację o uznaniu hiszpańskiego rządu narodowego możliwie jednocześnie z premierem Daladier.

Czerwoni zamordowani biskupa Teruelu

Burgos, 25. II. (PAT). W pobliżu granicy francuskiej, jak donosi agencja Stefani, wojska gen. Franco natrafiły na zwłoki 42 jeńców wojsk narodowych, zamordowanych przez wycofujące się oddziały wojsk czerwonych. **Wśród zamordowanych znajduje się Biskup Teruelu, uprowadzony przez czerwonych po krótkiej okupacji miasta, dwóch kanoników, wielu oficerów i kilku legionistów.**

„Budżet" Rusi Podkarpackiej

Huszt, 25. II. (PAT). Organ rządu Wołoszyna „Nowa Swoboda" ogłasza, że budżet Rusi Podkarpackiej przewiduje **wpływy w wysokości 66 miln. koron, a wydatki w wysokości 320 miln. koron, i zastanawia się nad sposobami wyrównania deficytu.** Zdaniem dziennika, podwyższanie podatków jest nie do pomyślenia. Rozpisana przez Wołoszyna danina narodowa oczywiście nie da pożądanych rezultatów. Pozostaje więc jedynie wyjście rozpisania pożyczki wewnętrznej w wysokości 150 miln. koron. Pożyczka taka musiałaby być rozpisywana w ciągu całego szeregu najbliższych lat corocznie.

W Meksyku jeszcze się biją

Meksyk, 25. II. (PAT). W stanie Sinaloa doszło do starcia pomiędzy wojskami rządowymi a powstańcami. W pobliżu Mazatlan rozegrała się bitwa, której rezultatem było zupełne rozproszenie powstańców. Po stronie wojsk rządowych zginęło kilku oficerów i 6 żołnierzy. Powstańcy stracili około 30 zabitych. Koła rządowe nie przywiązują żadnego znaczenia do tego ruchu, którego charakter dotychczas jest niewyjaśniony.

Gwatkin zakończył misję

Berlin, 25. II. (PAT). Rozmowy informacyjne prowadzone przez kierownika wydziału gospodarczego Foreign Office'u Ashton-Gwatkina w Berlinie, jako przygotowanie do rokowań gospodarczych niemiecko-angielskich, zostały dziś zakończone.

Fiasko konferencji palestyńskiej

Londyn, 25. II. (PAT). Dziś po południu odbyła się ponownie nieoficjalna półgodzinna tym razem narada żydów z Arabami przy udziale ministra Macdonalda i wiceministra Butlera. Wydaje się, że te próby bezpośredniego kontaktu między Arabami a żydami nie doprowadziły do żadnego rezultatu, co stwierdzić miano w ciągu dzisiejszego półgodzinnego posiedzenia.

Wojna domowa w Hiszpanii wygasa

Londyn, 25. II. (PAT). Reuter donosi, iż wojna domowa w Hiszpanii wygasa i że strona czerwona nie będzie stawiała dalszego oporu. Wedle otrzymanych w Londynie wiadomości, jedyny polityk hiszpański, będący zwolennikiem kontynuowania walki dr Negrin, znajdować się ma w okolicach Walencji i nosi się z zamiarem opuszczenia Hiszpanii.

„Honorową gościnę" w Meksyku proponują gen. Miaji

Londyn, 25. II. (PAT). Agencja Reutera donosi z Paryża, iż Azana w dniu uznania hiszpańskiego rządu narodowego przez Anglię i Francję ma zamiar ustąpić ze stanowiska i emigrować.

Rząd meksykański miał zaofiarować gen. Miaja „honorową gościnę" w Meksyku.

Wyrok w procesie o nadużycia w Kasie Oszczędności M. Krakowa

Kraków, 25. II. W dniu dzisiejszym, w trzecim dniu procesu przeciw urzędnikom Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa, przemawiał prok. Gajewski.

„Mamy do czynienia dzisiaj — mówił prokurator — z osobliwą sprawą, osobliwą z tego względu, że przez 10 lat w kasie działy się nadużycia i gdyby Aleksandrowicz sam się do kradzieży nie przyznał, sprawa ta nie znalazłaby się na tej sali".

Po przemówieniu prokuratora przemawiali obrońcy, po czym sąd udał się na naradę. O godzinie 14.30 sąd ogłosił wyrok, na mocy którego **Aleksandrowicz został skazany na 3½ roku więzienia, Czułkowska na 1½ roku, a Simmlerowa na 10 miesięcy więzienia. Poza tym Aleksandrowicz został skazany na utratę praw obywatelskich i honorowych na lat 5, a oskarżone na lat 3. Na wniosek obrońców obie oskarżone zostały wypuszczone na wolność.**

Nowy statek polski M. S. „Chrobry"

Nakskov, 26. II. (PAT). Dnia 24 lutego o godz. 16.30 odbyła się na duńskiej stoczni w Nakskov **uroczystość spuszczenia na wodę nowego polskiego transatlantyku motorowca „Chrobry".** Ceremonii „chrztu" dokonała małżonka posła RP. w Kopenhadze p. Starzewska. M/S „Chrobry", podobnie jak i wykańczany już w jednej ze stoczni angielskim **M/S „Sobieski", jest transatlantyckim motorowcem pasażersko-towarowym, przeznaczonym na linię południowo-amerykańską na miejsce starych parowców „Kościuszko" i „Pułaski". Długość jego wynosi przeszło 150 m. zagłębienie około 8 m. pojemność brutto — przeszło 11 tysięcy ton, szybkość trzecią ulepszoną i trzecią emigracyjną i będzie mógł zabrać na pokład łącznie około 1.100 pasażerów.**

M/S „Chrobry" odznacza się estetycznymi liniami zewnętrznymi oraz komfortowym wewnętrznym urządzeniem, jak również wielkimi zaletami nawigacyjnymi. Powinien on rozpocząć służbę już w lecie roku bieżącego.

Sygnatura: III. Km. 1/39, 179/39 i conex.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru III., B. Ornatowski, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 17, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 marca 1939 r. o godz. 10 w Krakowie, ul. Wielopole Nr. 20, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Gusta Hirsch i tow., składających się z rękawiczek, swetrów, urządzenia sklepowego, towaru galanteryjnego, bielizny i innych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 15 lutego 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
B. Ornatowski.

MASZYNA PIEKIELNA POD SIEDZENIEM SZOFERA.

Londyn, 25. II. (PAT). W Aberdeen w samochodzie ciężarowym wybuchła maszyna piekielna, ulokowana pod siedzeniem szofera. Wybuch nastąpił w chwili, gdy szofer zajął swe miejsce. Eksplozja na szczęście nie była zbyt silna, szofer wyrzucony ze swego siedzenia, odniósł tylko nieznaczne rany. Cały przód samochodu został zniszczony.

Państwo nie jest przytułkiem

mówi sen. Prystor na komisji budżetowej

Warszawa, 25. II. (tel.). Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia kom. budż. Senatu było sprawozdanie generalne i ustawa skarbowa. Sprawozdawca generalny sen. inż. Skoczylas po scharakteryzowaniu sytuacji budżetowej państwa w latach kryzysu, zaznaczył, że obecnie mamy przed sobą preliminarz budżetowy już bez niedoboru. Jest to budżet zrównoważony, czwarty już z rzędu i to nie przypadkowo ani sztucznie wyrównany, lecz przy obecnej czujnej gospodarce finansowej realnie zestawiony. Podniesienie dochodu społecznego nie da się osiągnąć gwałtownie i trzeba zostawić dla tego rozwoju czas konieczny. Tymczasem stosunki zagraniczne nie pozwalają nam czekać tak długo na tę normalną ewolucję gospodarczą i zmuszają nas do forsownego prowadzenia analogicznych prac nad uzbrojeniem, rozwojem komunikacji itp.

Dalej mówca poddał analizie sytuację gospodarczą Polski, twierdząc, że rok 1939 zapowiada się gospodarczo trudniej. Niekorzystnie przedstawia się obrót handlowy z zagranicą, a to wskutek importu surowców i maszyn.

Powiększenie się wpływów podatków bezpośrednich, dochodowego i obrotowego, daje obraz rzeczywistego wzrostu ożywienia gospodarczego w kraju, a zarazem stanowi dowód wzrastającego zaufania kół gospodarczych i ludności do żmudnej działalności gospodarczej i finansowej rządu.

Państwo nie jest w stanie prowadzić przedsiębiorstw

Preliminowane dochody przedsiębiorstw państwowych wynoszą zaledwie 4,1 proc. wszystkich dochodów państwowych. Cóż dopiero można mówić o oprocentowaniu majątku państwowego i o dochodzie z niego, który

nie wyniesie nawet 1 proc.

I znowu sprawdza się zdanie, że państwo zasadniczo nie jest w stanie prowadzić dobrze i rentownie przedsiębiorstwa i powinno to zostawić inicjatywie prywatnej, która z tych samych przedsiębiorstw jest w stanie wypracować o wiele większy dochód. Stan taki jest wynikiem biurokratycznego prowadzenia przedsiębiorstw przez czynniki państwowe. Przynosi to szkodę dla samego państwa i w interesie tegoż

należy w wielkiej ilości przedsiębiorstw

przerosty etatyzmu jak najprędzej zlikwidować.

Przedsiębiorstwa natomiast państwowe, które ze względów społecznych czy państwowych muszą być prowadzone przez państwo, winny być jak najbardziej zbliżone i upodobnione do prywatnych przedsiębiorstw, zwłaszcza w kierunku organizacyjnym, pod względem handlowym, a nawet personalnym.

Dalej sprawozdawca zauważył, że udział zagranicznego kapitału w gospodarstwie Polski wynosi około 5 miliardów zł. Jeżeli do zainteresowania w gospodarstwie kraju słusznie ciągle nawołujemy kapitał własny, to jednak winniśmy to czynić tak, aby nie wystraszać solidnego kapitału zagranicznego. Tylko spekulacyjny kapitał należy tępić. Następnie sprawozdawca omówił szczegółowo zmiany preliminarza budżetowego w poszczególnych działach według uchwał Sejmu.

Napięta równowaga budżetowa nie zniesie nowych obciążeń — mówi wicepremier Kwiatkowski

Warszawa, 25. II. (Tel. wł.). Senacka komisja budżetowa zakończyła dzisiaj dyskusję nad budżetem, odkładając do wtorku głosowanie. Pan wicepremier Kwiatkowski wymienił zagadnienia, które wysunęły się na czoło obrad obu Izb. Zagadnienia inwestycyjne będą obszernie omawiane w przyszłym tygodniu, gdy ustawa o inwestycjach wejdzie na plenum Sejmu.

Sprawa kredytu dla rolnictwa oraz oddłużenia rolniczego stanie się tematem obszernych rozważań w najbliższym czasie w związku ze zgłoszonymi wnioskami poselskimi. Wówczas rząd umotywuje szerzej swoje stanowisko. Dyskusja obejmie niewątpliwie całokształt zagadnień rolniczych. Obecnie p. Wicepremier ogranicza się do prośby o przyjęcie budżetu z uwzględnieniem jego oświadczenia, że wobec niezwykle napiętej równowagi budżetowej, oraz pewnych rysujących się trudności gospodarczych, nie należy stawiać o nowe wydatki wzgl. powiększenie zawartych wydatków w budżecie.

Sen. Kamiński jednak domagał się zwiększenia kredytów

W dyskusji sen. Kamiński wniósł mimo to o podwyższenie wydatków na inwestycje w rolnictwie, domagając się zwiększenia jednoczesnego o 4 miln. zł podatku od cukru, oraz skreślenia poz. 2,700.000 przeznaczonych na dodatki dla pracowników skarbowych.

Sen. Beczkowicz zgłosił wniosek, aby w ustawie skarbowej do celów, na które mają być przeznaczone nadwyżki budżetowe, dodać fundusz kulturalno-narodowy.

Dożywotnia posada

Dłuższe przemówienie wygłosił sen. Prystor, ostrzegając, aby modne obecnie narzekanie na zbyt wygórowaną pozycję emerytur, nie krępowało ministrów w przenoszeniu urzędników w stan spoczynku.

„Ja — mówił sen. Prystor — w swoim czasie natknąłem się na taki dziwoląg w resorcie ubezpieczeń społecznych, że niektórzy urzędnicy byli przyjmowani dożywotnio. Poleciłem zrywać takie kontrakty i raczej pójść na drogę sądową. Sądy stanęły na stanowisku wykonanai umowy. Był to jednak głośny skandal, co ukróciło na przyszłość zawieranie takich umów. Państwo nie jest przytułkiem. Jeżeli urzędnik nie odpowiada wymaganiom, to trzeba się z nim pożegnać“.

Senatorom odpowiadał wicemin. skarbu Grodyński stwierdzając, że na inwestycje rolne plan inwestycyjny przeznacza 15 miln. zł w przeciągu 3 lat. Podwyższenie podatku od cukru nie byłoby realne. Co do wniosku sen. Beczkowicza oświadcza mówca, to stworzyłby on jeszcze jedną hipotekę w budżecie. Hipotek takich było sześć, wczoraj Sejm na plenum dodał jeszcze jedną, a mianowicie uchwalił przeznaczenie nadwyżki także na szkolnictwo. Wniosek sen. Beczkowicza wprowadza hipotekę ósmą. Nawet gdy obiekt jest przeszacowany. Rząd nie sprzeciwia się wnioskowi p. sen. Beczkowicza, ale uważa go za nierealny.

Kronika telegraficzna

BIAŁOGRÓD — Dziś zmarł w Zagrzebiu Žiwko Petriczicz, wybitny polityk chorwacki i b. minister.

BERLIN — Ambasador niemiecki w Londynie von Dirksen odbył rozmowę z min. Halifaxem i udaje się on obecnie do Berlina celem, jak słychać, złożenia sprawozdania z przeprowadzonych rozmów.

CHERBOURG — Po krótkim pobycie we Francji, kpt. Wiedemann, mianowany przez kanclerza Hitlera niemieckim konsulem generalnym w San Francisco, udał się na pokładzie parowca „Hamburg“ do Nowego Jorku.

PRAGA — Urząd krajowy w Pradze rozwiązał dziś radę miasta Pragi wraz ze wszystkimi jej dzielnicowymi radami.

BERLIN — Ubiegłej nocy zmarł na udar sercowy amerykański charge d'affaires w Berlinie Prentiss B. Gilbert.

DENVER (Kolorado) — W pobliżu Bosler w stanie Wyoming wykoleił się express. Liczba ofiar dotychczas jest nieznana. Na miejsce katastrofy skierowano liczne ambulanse i doktorów.

MEKSYK — W pobliżu Saltiello zderzyły się dwa pociągi, 6 osób utraciło życie, kilkadziesiąt jest rannych. Przyczyną katastrofy było niedbalstwo służby kolejowej.

Krwawe starcia na granicy sowiecko-mandżurskiej

Charbin (Mandżukuo), 25. II. (PAT). 23 b. m. po południu około 50 kawalerzystów sowieckich ostrzelało japoński patrol graniczny w pobliżu m. Lusien na rzece. Argun. Patrol odpowiedział ogniem. Po dwugodzinnej walce żołnierze sowieccy wycofali się, unosząc jednego zabitego.

Tegoż samego dnia japońskie patrole graniczne zostały ostrzelane w pobliżu m. Szepien (8 km. na południowy zachód od posterunku granicznego w m. Sanho na rzece Argun).

Kardynałowie otrzymali zaproszenia na Conclave

Citta del Voticano, 25. II. (PAT). Projekt ceremonii msgr. Respighi rozesłał do członków Świętego Kolegium wezwanie na Conclave treści następującej: „We środę 1 marca 1939 r. o godz. 9.30 rano w kaplicy paolińskiej Pałacu Apostolskiego w Watykanie J. E. ksiądz Kardynał Granito Pignatelli di Belmonte, Biskup Ostii i Albano, dziekan Świętego Kolegium odprawi uroczystą Mszę św. o natchnienie Ducha Świętego. Ich Eminencje Kardynałowie będą w niej uczestniczyć, przybrani w stroje żałobne fioletowe z peleryną gronostajową.

Po Mszy świętej zostanie odmówiona modlitwa „De Eligendo Summo Pontifice“. Tegoż dnia o godz. 3.30 po południu Ich Eminencje Kardynałowie, przybrani w sutanny fioletowe wełniane, zbiorą się w tej samej kaplicy, po czym poprzedzani przez krzyż, przy śpiewie Veni Creator, wstąpią procesjonalnie do Conclave, idąc w porządku starszeństwa“.

„WICI“ WYPIERA SIĘ MIN. PONIATOWSKIEGO

Warszawa, 25. II. (Tel.). Agencja Agrarna otrzymuje następujące wyjaśnienie z kół młodzieży wiejskiej „Wici“:

„W czasie ostatnich debat sejmowych, niektórzy posłowie stwierdzili, istnienie rzekomo bliskich stosunków łączących Związek „Wici“ z p. min. Poniatowskim. Władze Związku stanowczo temu przeczą, oświadczając, że pomiędzy panem min. Poniatowskim i jego polityką a Związkiem „Wici“ nie by i nie ma żadnego kontaktu“.

Przed wyborem nowego Papieża

Przygotowania do konklawe ukończone

Citta del Vaticano, 25. II. (PAT). Przygotowania techniczne do konklawe zostały dziś definitywnie ukończone. W konklawe weźmie udział 62 kardynałów, 124 towarzyszące im osoby duchowne i świeckie oraz 111 osób niezbędnego personelu, a mianowicie: lekarzy, aptekarzy, służby i rzemieślników. W ten sposób podczas konklawe znajdować się będzie w Watykanie około 300 osób. Dziś rano został wypróbowany piec, służący do palenia głosów w konklawe. Po raz pierwszy po 1 latach o godz. 9 i pół rano widziano dzisiaj dym unoszący się nad kaplicą Sykstyńską. Dym był czarny, gdyż celem próby palono słomę.

Testament Piusa XI

Citta del Vaticano, 25. II. (PAT). „Osservatore Romano“ ogłasza dokumenty dotyczące testamentu zmarłego Papieża Piusa XI. Dokumenty te składają się z niewielu kartek, pisanych własnoręcznie, w których zostały wyrażone niektóre życzenia Ojca św., dotyczące różnych przedmiotów. Pierwsze z tych kartek noszą datę 31 maja 1927 r. i zaczynają się od świętych imion: Jezus, Maria, Józef i modlitwy w języku łacińskim.

Zasadnicza część testamentu zaczyna się następującym zdaniem: „Oto są dyspozycje ostatniej mojej woli w imię Boga dobrego i błogosławionego“. **Jako wykonawcy testamentu wymienieni są prałaci domowi Carlo Confalomieri i Diego Vennini**, których zmarły Ojciec św. nazywa swymi prawdziwie drogimi prałatami domowymi.

Ojciec św. zostawia wszystko, co należało do niego w drodze kupna lub darów swemu następcy, „a to niewiele — pisze w swym testamencie zmarły Papież — co należy do mnie osobiście, zostawiam na sporządzenie legatu dla krewnych i osób, które się mną opiekowały“. Resztę zaś postanawia podzielić między kilka instytucyj dobroczynnych.

Następnie wymienione są dokładnie niektóre dewocjonalia i przedmioty artystyczne, które Ojciec św. zechciał przeznaczyć rozmaitym instytucjom, jak np. „Museo Christiano“ przy Bibliotece Watykańskiej. W końcu testamentu napisane jest: **„Wyrażam życzenie, aby ciało moje zostało złożone w pobliżu grobu Piusa X, który powołał mnie do Biblioteki Watykańskiej i niedaleko grobu Benedykta XV, który na krótko przed swoją śmiercią powołał mnie na katedrę św. Ambrożego i św. Karola, oraz do Kolegium kardynalskiego.** Tłumy, które będą przychodzić, aby modlić się u ich grobów, pomodlą się, miejmy nadzieję i za duszę ich następcy“. Pius XI kończy swój testament słowami: **„W ręce Twoje, Panie, polecam ducha mojego“.**

Reportaże radiowe z Watykanu

Wzrastające zainteresowanie całego świata zbliżającym się konklawe znajdzie swoje odbicie również w programach P. Radia. Specjalny sprawozdawca P. Radia, przebywający w Rzymie, zapoznawać będzie radiosłuchaczy w swych aktualnych reportażach z nastrojami i przygotowaniami, poprzedzającymi konklawe, zbierające się, jak wiadomo, 1 marca. Pierwszy reportaż na ten temat nadany został dnia 24. II. o godz. 18.30, a następne usłyszą radiosłuchacze o tej samej godzinie **w dniach 27 lutego, 28 lutego i 1 marca.**

—ooo—

Wiadomości z kraju

Żydzi i Ukraińcy nie głosują za budżetem

W piątkowej dyskusji nad preliminarzem budżetowym zabrał również głos **pos. Sommerstein**, który w imieniu żydowskiego koła parlamentarnego przytaczał utyskiwania na położenie ludności żydowskiej i oświadczył, **że jego klub także w roku bieżącym nie będzie głosować za ustawą skarbową.**

Wicemarsz. Mudryj imieniem ukraińskiej organizacji parlamentarnej przedstawił pretensje Ukraińców i oświadczył, **że klub jego za przedłożonym preliminarzem budżetowym na rok 1939-40 głosować nie będzie.**

Na końcu przemawiał sprawozdawca generalny **pos. Sawicki.** Zaproponował on **przyjęcie ustawy skarbowej w brzmieniu komisyjnym**, wraz z poprawką do art. 5 posła Milewskiego.

Przystąpiono do głosowania nad preliminarzem budżetowym i ustawą skarbową w drugim czytaniu. Do preliminarza nie wniesiono żadnego wniosku mniejszości, ani żadnej poprawki. Do projektu ustawy skarbowej zgłoszona została tylko jedna poprawka posła Milewskiego do art. 6, **dotycząca zużytkowania ewen. nadwyżek na cele polepszenia uposażeń urzędniczych, na co sprawozdawca wyraził swą zgodę.**

W głosowaniu preliminarz budżetowy i projekt ustawy skarbowej wraz z poprawką **zostały przyjęte.**

Trzecie czytanie projektu ustawy skarbowej wraz z preliminarzem **odbędzie się w poniedziałek 27 bm. o godz. 16.** Poza tym porządek dzienny poniedziałkowego posiedzenia obejmuje pierwsze czytanie kilku rządowych i poselskich projektów ustaw.

Skandaliczny film w Warszawie

W jednym z kin warszawskich wyświetla się obraz p. t. „Purytanin“. **Film jest produkcji francuskiej a jego scenariusz wygląd się w chorej fantazji autora, gdyż dzieje bohatera filmu „purytanina“, a właściwie zboczeńca-mordercy prostytutki, są niesamowite i całkowicie pozbawione prawdy psychologicznej. Film ocieka brudem moralnym, gdyż główna część jego akcji rozgrywa się w spelunkach i lunaparach. Poza fatalną stroną artystyczną filmu wykonanie jego jest niechlujne robi, wrażenie najgorszej tandety, przeznaczonej dla spelunek marsylskich.**

Zarówno krytyka jak i publiczność polska i katolicka poznały się na „wartości“ tego filmu. **Że taki akurat gust w wyborze filmu miał żydowski właściciel kina nas nie dziwi, ale natomiast nas bardzo dziwi i niepokoi działalność „centralnego biura filmowego“ w Min. Spraw Wewnętrznych, które dopuściło tandetny i antymoralny film żydowsko-francuski do Polski i zezwoliło na jego wyświetlanie. Jest to nie pierwszy, niestety, tego rodzaju wypadek. I za taki film jeszcze płaci się poważne pieniądze, które w tak trudnych obecnie dla kraju warunkach wędrują za granicę. — Co na to czynniki miarodajne? (KAP).**

PREZYDIUM ŁODZI ZATWIERDZONE NA ROK

Jak donoszą z Łodzi, wybrane przez większość socjalistyczną Rady miejskiej prezydium, zostanie zatwierdzone przez władze centralne na okres 1 roku.

C. O. P. bez żydów

Od Spółdzielni Spożywców „Stalowa Wola“ w Stalowej Woli otrzymaliśmy następujące pismo:

„W numerze 39. dziennika WPanów, z dnia 8 lutego b. r. ukazał się artykuł pod tytułem „COP bez żydów“, który zawiera bezpodstawne i z gruntu fałszywe informacje o Spółdzielni „Stalowa Wola“. Na podstawie art. 28 Dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 listopada 1938 r. o prawie prasowym, prosimy o umieszczenie w najbliższym numerze „Głosu Narodu“, w tym samym miejscu i takim samym drukiem oraz pod równie widocznym nagłówkiem poniższego sprostowania:

Oszczerstwem jest podana wiadomość, że Spółdzielnią naszą rządzą „sprzedawczycy“, którzy dzięki przekupstwu pod nazwą wysokiej prowizji udostępnili żydom dostawy do Spółdzielni.

Nieprawdą jest, że istnieje jakieś oburzenie członków Spółdzielni, którzy domagają się usunięcia ze Spółdzielni dostawców żydów i tych pomocników żydowskich z grona Spółdzielni, którzy patronowali zamówieniom.

Wreszcie nieprawdą jest wiadomość, że Dyrekcja Zakładów Południowych w Stalowej Woli oraz czynniki administracyjne, po ujawnieniu żydów dostawców do Spółdzielni, wydali daleko idące zarządzenia, aż do zmiany Zarządu Spółdzielni.

Natomiast prawdą jest:

1) że Spółdzielnia „Stalowa Wola“ została stworzona przez pracowników Zakładów Południowych właśnie dlatego, aby uniknąć konieczności nabywania towarów u żydów, którzy nieomal wyłącznie skupili w swoich rękach handel okolicznych miast Rozwadowa i Niska;

2) że Rada Nadzorcza i Zarząd Spółdzielni spoczywa w rękach ludzi, którzy byli inicjatorami tej akcji i konsekwentnie ją prowadzą. Żydzi nie mają żadnych przyjaciół, ani w Zarządzie Spółdzielni, ani wśród jej członków i tylko Spółdzielnia może dać pełną gwarancję, ży żydzi do handlu w Stalowej Woli nie przyjdą;

3) że ten sam Zarząd trwa na stanowisku od chwili założenia pierwszych placówek Spółdzielni w Stalowej Woli po dziś dzień i nikt nie domagał się jego usunięcia, a żadne czynniki nie wydawały Spółdzielni zarządzeń, bo ani nie miały ku temu powodów, ani nie mogły mieć podstaw formalnych. Zarząd zmienić może Rada Nadzorcza, a Radę Nadzorczą Walne Zgromadzenie, a nie czynniki administracji.

Poza niniejszym sprostowaniem zastrzegamy sobie poszukiwanie satysfakcji za doznaną krzywdę moralną na drodze sądowej i w ramach art. 37 Dekretu o Prawie Prasowym“.

Spółdzielnia Spożywców „Stalowa Wola“ z odpowiedzialnością udziałami.

—ooo—

Nominacje na wyższych uczelniach

Na wniosek Ministra W. R. i O. P., Prezydent Rzplitej zamianował: **W Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie:** dra Józefa Siemieńskiego, kierownika archiwum głównego akt dawnych w Warszawie — profesorem zw. historii prawa polskiego na wydziale prawa. **W Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie:** dra Antoniego Żabko-Potopowicza, docenta Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie — profesorem nadzw. polityki ekonomicznej na wydziale leśnym. **W Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie:** Konrada Srzednickiego, artystę malarza i grafika — profesorem nadzwyczajnym grafiki. **W Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie:** Stanisława Chrostowskiego, artystę grafika — profesorem nadzwyczajnym grafiki artystycznej.

Kielce

BUDŻET M. DĄBROWY NA ROK 1939-40. Rada miejska m. Dąbrowy załatwiła sprawy związane z budżetem na rok 1939-40. Łącznie budżet m. Dąbrowy na rok 1938-39 będzi się więc zamykał sumą 1,404.263 zł. Bez dyskusji uchwaliła zrzeczenie się praw do poboru opłat specjalnych od właścicieli nieruchomości na pokrycie kosztów założenia i utrzymania urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych.

BRAK SZKÓŁ W OLKUSZU. Do licznych bolączek olkuskich zalicza się sprawa budowy gmachu Liceum i Gimnazjum im. Kazimierza Wielkiego. — Szkoła ta mieści się obecnie w dwu nieodpowiednich budynkach prywatnych. W swoim czasie Zarząd Miejski ofiarował pod budowę plac oraz kamień i drzewo. Niestety, budowa szkoły utknęła obecnie na martwym punkcie. Drugą sprawą jest upaństwowienie Gimnazjum żeńskiego Koła P. M. S. na tzw. Czarnej Górze. Obie te sprawy powinny być zrealizowane jak najszybciej przy pomocy specjalnie utworzonego Komitetu obywatelskiego.

Humor

„ODWADNIANIE MÓW POSELSKICH“.

Nie dawno w wywiadzie prasowym p. marsz. Makowski zachęcał posłów do streszczania się i zwięzłości. Powiedziano, że trzeba „odwadniać“ mowy poselskie.

Bardzo słuszne wyrażenie:
„mów poselskich odwodnienie“.

Całkowita, święta racja,
to konieczna melioracja!

Długie mowy i wywody
pełne bowiem były wody!

I do tego trzeba dodać,
że to była — mętna woda!

(„Goniec W.“).

Z szerokiego świata

A więc fałszywy alarm

Donoszą z Londynu, iż właściciele statku-cysterny „Peeten“, o którym rozeszły się pogłoski, iż został storpedowany na południe od Azorów, otrzymali dziś z tego statku radiową depeszę, donoszącą, iż znajduje się w odległości 600 mil na północny-wschód od Azorów, oraz że w stanie nieuszkodzonym zawinie w poniedziałek do Southampton.

Guan nie zostanie rozbudowane

Jak donoszą z Waszyngtonu, Izba reprezentantów po burzliwej dyskusji przyjęła 193 głosami przeciwko 164 wniosek posła Sutphina o tymczasowym skreśleniu z projektów zbrojeniowych rozbudowy bazy morskiej na wyspie Guam.

GEN. SIKORSKI W PARYŻU.

Według Agencji Agrarnej, gen. Sikorski przybył do Paryża, został przyjęty przez marsz. Petaina i odbył z nim dłuższą rozmowę. Marsz. Petain zaprosił gen. Sikorskiego do swojej posiadłości na południu Francji. W Paryżu spotkał się gen. Sikorski z Ignacym Paderewskim i odbył z nim rozmowę. Ignacy Paderewski wyjechał następnie do Ameryki na 3-miesięczny pobyt.

„SPISEK MIOTACZY OGNIA“ PRZED SĄDEM.

W Budapeszcie Tryb. wojsk. wydał wyrok w sprawie znanej p. n. „Spisku miotaczy ognia“. Odpowiadało przed sądem 12 członków grupy terrorystycznej b. Gwardii Żelaznej. 9 oskarżonych skazano na kary więzienia od 1 roku do 8 lat, trzech uniewinniono. Oskarżeni przygotowywali zamach w Bukareszcie, przy czym znaleziono u nich bomby i miotacze ognia. Spisek został wykryty dzięki wybuchowi w tajnym laboratorium.

ŻYDZI NIEMIECCY WEZWANI DO ODDANIA ZŁOTA.

Jak donoszą z Berlina, Dziennik urzędowy Rzeszy zamieszcza zarządzenie, na zasadzie którego wszyscy żydzi, obywatele niemieccy, oraz żydzi, pozbawieni obywatelstwa, obowiązani są w ciągu dwóch tygodni złożyć za odszkodowaniem w odpowiednich urzędach wszystkie przedmioty ze złota, srebra i platyny, oraz klejnoty i perły. Zarządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

—oOo—

MIMO NIEZWYKLE OSTRYCH T. ZW. PRZYKŁADOWYCH KAR ZA NAPADY NA SAMOCHODY, na jednej z dróg pod Berlinem dwóch nieletnich bandytów, braci, napadło na przejeżdżający samochód. Bandyci, zatrzymawszy samochód, steroryzowali kierowcę rewolwerem, odbierając mu portfel i wóz, którym odjechali. Policja zdołała sprawców napadu ująć.

Ciężki los Polaków w Trzeciej Rzeszy

Układ polsko-niemiecki z 1934 r. oraz umowa listopadowa 1937 r. o wzajemnym poszanowaniu praw mniejszości narodowych polskiej i niemieckiej władze lokalne Trzeciej Rzeszy pojmują w swoisty, zgodny z tradycjami H. K. T. sposób, starając się półtora-milionową mniejszość polską w państwie nazistowskim pozbawić wszelkich w ogóle praw narodowych.

Ostatnio zaszły dwa fakty likwidacji polskich wydawnictw katolickich. W styczniu b. r. przestał mianowicie wychodzić **„Głos św. Franciszka“**, wydawany przez OO. Franciszkanów na Górze św. Anny, a 15 b. m. landrat wrocławski zawiadomił redaktora tygodnika **„Posłaniec Niedzielny“**, organu diecezji wrocławskiej, ks. Rocha Scheitzy, iż odbiera mu prawo wykonywania zawodu redaktorskiego. Ponieważ nikomu innemu nie zezwolono na redagowanie „Posłańca Niedzielnego“, pismo to musi ulec likwidacji. Należy dodać, iż ks. Scheitzy redagował „Posłańca“ przez lat 15. Słowem, w dzisiejszych warunkach niemiecka ustawa prasowa daje możność władzom administracyjnym łatwego likwidowania wydawnictw polskich, na co niejednokrotnie uskarżał się Związek Polaków w Niemczech, m. in. i w słynnym memoriale z dnia 2 czerwca 1938 r., złożonym rządowi Rzeszy.

Jednocześnie na Śląsku Opolskim, w Prusach Wschodnich i na Pograniczu uprawiana jest **akcja narzucająca ludności polskiej język niemiecki w życiu codziennym.** W urzędach, sklepach, kinach itp., wszędzie widnieją malowane tabliczki z takim napisem: „Deutscher, sprich deutsch“.

W maju b. r. odbędzie się w Trzeciej Rzeszy powszechny spis ludności. Ma on wykazać, iż **Polaków w Niemczech jest zaledwie paręset tysięcy.** Ludność bowiem polska, w masie swej uboga i krępowana w swych odruchach narodowych w najprzemyślniejszy sposób, **będzie musiała liczyć się z faktem, że przyznanie się do polskości pozbawi ją kawałka chleba,** gdyż szereg ustaw nazistowskich za pełnoprawnych obywateli Rzeszy uznaje tylko Niemców hitlerowców. Niehitlerowiec nie może na przykład otrzymać karty rzemieślniczej. Usiłuje się nawet zaszczepiać waśń w rodzinach, poróżnić męża z żoną, dzieci z rodzicami, brata z siostrą, byleby zetrzeć ślady polskości na odwiecznie polskiej ziemi.

A jednocześnie mniejszość niemiecka w Polsce, korzystając w pełni z praw obywatelskich i narodowych — wciąż domaga się głośno nowych przywilejów. (KAP)

—oOo—

Usuwanie przemocą studentów polskich
z Politechniki w Gdańsku

W związku z zajściami na Politechnice gdańskiej ogłoszono w Warszawie oficjalny komunikat w następującym brzmieniu:

W związku z konfliktem pomiędzy polskimi i niemieckimi studentami Politechniki gdańskiej na tle zajścia w jednej z kawiarń we Wrzeszczu, polscy studenci zwołali we czwartek wiec manifestacyjny.

Rezolucje tego wiecu zostały poczytane za obraźliwe przez niemieckich studentów, którzy zareagowali na nie w dniu wczorajszym przez usunięcie przemocą studentów Polaków z sal wykładowych.

Zarząd polskiej Bratniej Pomocy protestował u rektora i pozostaje z nim w pertraktacji co do likwidacji incydentu.

Komisarz generalny R. P. protestował w senacie Wolnego Miasta, domagając się przedsięwzięcia kroków, które zapewniłyby studentom Polakom bezpieczeństwo osobiste i możność swobodnego odbywania studiów.

Równocześnie senat Wolnego Miasta zaprotestował przeciw tekstowi rezolucji wiecu studentów Polaków.

Demonstracja młodzieży akademickiej

Wiadomość o zajściach na Politechnice gdańskiej wywołała wśród młodzieży akademickiej wzburzenie. W Warszawie, we Lwowie, Wilnie i Poznaniu, młodzież akademicka samorzutnie urządziła wiece, pochody i demonstracje.

NADMORSKIE MIASTO ANTONINA W BRAZYLII NAWIEDZONE ZOSTAŁO SILNYM HURAGANEM, który uszkodził wszystkie domy i zmiótł mola i magazyny nadbrzeżne. 5 osób odniosło poważne rany. Statek „Parana“ został zerwany z kotwicy i odrzucony na pełne morze. Drzewo, załadowane w 100 wagonach, zostało również zmiecione w morze. Towarzyszący huraganowi deszcz zniszczył 10 tys. worków „Herva-Matte“ (herbata parańska). Wyrządzone przez huragan szkody są olbrzymie.

W CENTRALNYM BIURZE POLICJI W RZYMIE DOSZŁO DO KRWAWEJ STRZELANINY. Policja sprowadziła do biura poszukiwanego od dawna niejakiego Oddo Ficca za szereg włamań i rabunków. W chwili, gdy Ficca znalazł się w pokoju wraz z komisarzem i 3 wywiadowcami, strzelił z rewolweru nie wyjmując go z kieszeni. Kula trafiła jednego z agentów. Gęsto strzelając, Ficca chciał wywołać panikę i zbiec, jednak dwaj wywiadowcy mimo, iż odnieśli rany, zdołali go obezwładnić i rozbroić. Trafiony pierwszym strzałem wywiadowca Sebastiano Campanella zmarł w ciągu nocy w szpitalu. Dwaj pozostali ranni czują się nieźle, a odniesione rany nie są groźne.

—oOo—

Rzeszów

NA DRODZE DO KOMISARYCZNEGO PREZYDENTA. — WYBORY.

We wrześniu z. r. w korespondencji z Rzeszowa, przytoczyliśmy zarzuty, jakie p. wojewoda na wyznaczonej audiencji prezydentowi miasta p. J. Niemierskiemu poczynił, oświadczając, że nie wyobraża sobie współpracy z prezydentem i radzi mu wnieść rezygnację. Prezydent tę propozycję z miejsca odrzucił nie poczuwając się do żadnych przewinień dotyczących jego osoby, bądź prowadzonej przezeń gospodarki miasta i zażądał raczej wdrożenia dochodzenia dyscyplinarnego.

Po powrocie od p. wojewody prezydent zwołał posiedzenie rady, przedstawił poczynione mu zarzuty i zażądał wypowiedzenia się rady.

Efektem tego posiedzenia było **uchwalenie zaufania prezydentowi przez wszystkich radnych, prócz jednego ze Str. Nar.** Wnet po tej uchwale zjechała Komisja minister. w osobach p. Bogatkowskiego i p. Chmarzyńskiego, zbadała całokształt gospodarki miejskiej, przesłuchała wielu radnych i jak twierdzą ogólnie, nie znalazła żadnego wykroczenia w działalności prezydenta; w każdym razie do dzisiaj ani rada gminna nie otrzymała sprawozdania, ani nie wszczęto postępowania dyscyplinarnego przeciw Zarządowi.

Grupka jednak ludzi, złożona aż z trzech osób, z przybraniem jednego urzędnika magistrackiego, która wytaczała te grube, nabite dymem gryzącym „berty“ przeciw prezydentowi, i która postanowiła za wszelką cenę usunąć obecny Zarząd, nie dała za wygraną.

Prawie równocześnie z zamianowaniem nowego zarządu i nowego prezesa OZN-u bomba pękła. — Autorytet rady poszedł w kąt, prezydent wezwany do Warszawy, wniósł rezygnację. Napozór dziwne dzieje. Wszak prezydent od chwili założenia OZN należał doń i wielkie nawet położył dla niego zasługi, powodując przystąpienie do OZN całego personelu miejskiego od urzędników do robotników: mimo to musiał ustąpić.

Wybory wkrótce.. Aby obecny zarząd zupełnie od wpływu na wybory usunąć, należało skłonić do rezygnacji wiceprezydenta mgr. Pelca, długoletniego wpierw urzędnika, a ostatnio dyrektora magistratu, również członka OZN, gdyż inaczej nie można by wprowadzić Komisarycznego prezydenta, któryby tej grupce dawał pełne gwarancje przeprowadzenia wyborów po ich myśli i utrudnił kandydowanie do rady długoletnich doświadczonych samorządowców, którzy jednak mieli odwagę opowiedzieć się za obecnym zarządem. Wiceprezydentowi zawezwanemu do Województwa poradzono w bardzo życzliwym(?) tonie, aby również wniósł rezygnację. Tak wygląda samorząd na terenie COP-u. Byle tylko na tej walce wewnętrznej O. Z. N. nie wyszli najlepiej żydzi.

Zawiązany z inicjatywy Stow. mieszcz. „Gwiazda“ i klubów katolickich radnych Komitet wyborczy z wielkimi możliwościami jednej listy katolicko-narodowej, napotyka na zacięty sprzeciw ze strony obecnego prezesa O. Z. N. R.

Kryzys w Belgii

Antagonizm wallońsko-flamandzki

(Oryginalna korespondencja „Głosu Narodu")

Bruksela, w lutym.

II. Ludność Belgii, jak wiadomo, składa się z dwóch narodów: wallońskiego i flamandzkiego. Każdy z nich posiada swój własny język; walloński należy do grupy języków romańskich, flamandzki — do germańskich.

Belgia ma właściwie niepodległość dopiero od roku 1830; przedtem przechodziła rozmaite koleje. W ostatnich latach przed uzyskaniem niepodległości należała do Francji od Rewolucji Francuskiej do Kongresu Wiedeńskiego (1789—1815) i do Holandii od Kongresu Wiedeńskiego do Powstania Narodowego (1815—1830). Uzyskawszy niepodległość, a nie mając jednolitego narodu i wspólnego języka,

PRZYJĘŁA JĘZYK FRANCUSKI ZA SWÓJ JĘZYK NARODOWY.

Z biegiem czasu wykształceni Wallonowie zaczęli posługiwać się francuszczyzną, podnosząc ją do godności swego języka literackiego; walloński wobec tego zeszedł do roli gwary. W następstwie takiego stanu rzeczy, Flamandowie poczuli się pokrzywdzeni, dopatrując się majoryzowania ich przez Wallonów z racji hegemonii językowej. Rozpoczął się ruch nacjonalistyczny Flamandów, owocem czego była ustawa z roku 1898 o „równouprawnieniu" języka flamandzkiego. Ale właściwie równouprawnienie odnosiło się tylko do parlamentu urzędowego i Monitora (ogłaszanie ustaw w dwóch językach).

TA PIERWSZA ZDOBYCZ FLAMANDÓW STAŁA SIĘ ZACZĄTKIEM WIELKICH WALK MIĘDZY DWOMA NARODAMI JEDNEGO PAŃSTWA.

Flamandowie, mający wielką przeszłość kulturalną, zaczęli się wyzwalać spod chwilowej przewagi wallońskiej. Powstał Związek wojujących Flamandów, który z wielkim zacietrzewieniem broni każdej dziedziny życia społecznego przed supremacją wallońską, bada pochodzenie każdej nowomianowanej osoby urzędowej w prowincjach flamandzkich, liczy pieniądze rządowe przeznaczone dla poszczególnych części kraju itd. Przede wszystkim jednak wierzy w możliwość „sflamandyzowania" całej Belgii, gdyż liczba Flamandów stale się powiększa i dziś jest już o milion dusz większa od liczby Wallonów, którzy wychowani na kulturze francuskiej ostatniego wieku, wybitnie zmniejszają swoją rozrodczość.

Ustawa z roku 1930 wprowadzała całkowite równouprawnienie językowe w administracji, szkolnictwie i sądownictwie. Kłopot sprawiała jedynie armia, którą niebezpiecznie byłoby dzielić na wallońską i flamandzką, bo to mogłoby się odbić na jej wartości bojowej. Parlament długo nad tym debatował, aż wreszcie jako tako stosunki unormowano. Każdy pułk posiada nadal żołnierzy z obu narodów, ale ich grupuje w oddzielnych batalionach. W prowincjach wallońskich np. I batalion jest walloński, II flamandzki, III znów walloński.

Zagadnąłem w tej sprawie jednego z młodych oficerów rezerwy:

— Jak przedstawia się sprawa koniecznego przesuwania oficerów i podoficerów w obrębie tego samego pułku?

— Oficerowie i podoficerowie zawodowi — brzmiała odpowiedź — obowiązani są znać oba języki i tylko takich pozostawia się w wojsku.

— Pięknie! Ale co będzie podczas wojny, gdy przyjdzie rezerwa?

— W szkołach podchorążych rezerwy jest kurs języka drugiego i egzamin przed uzyskaniem stopnia.

— Więc pan umie po flamandzku? Nic o tym dotąd nie wiedziałem.

— Eh, wcale nie umiem.

Przy egzaminie na podchorążego potrafiłem jedynie liczyć i to tylko do 17.

Pułkownik wziął ode mnie zapewnienie, że się będę uczył w cywilu. Teraz nie mam do tego głowy, a w podchorążówce nie chciało nam się, Wallonom, uczyć po flamandzku, ponieważ nasi koledzy-Flamandowie spacerowali sobie w tym czasie po mieście, jako że wszyscy po francusku umieli (kompania czy pluton szkolny przyszłych podchorążych jest w każdym pułku).

Porozumienie się Wallonów z Flamandami nie jest trudne, ponieważ wszyscy Flamandowie umieją po francusku (stosunkowo jednak mało Wallonów zna flamandzki). Zresztą Belgowie są grzeczni i uprzejmi, więc bez obawy można każdego przechodnia zapytać w języku nieurzędowym w danej gminie. Do niedawna jeszcze napisy w publicznych miejscach były wszędzie w obu językach. Przed kilkunastu miesiącami zaczęło się usuwanie języka nieurzędowego. Hasło dała Ostenda, gdzie

BURMISTRZ WRAZ Z JEDNYM Z POSŁÓW RUSZYLI NA MIASTO Z DRABINKĄ I WIADREM FARBY

i własnoręcznie zamazali wszystkie nazwy ulic w brzmieniu francuskim. Powstał hałas w całej Belgii. Wallonowie krzyczeli, że przecież teraz żaden cudzoziemiec do Belgii nie przyjedzie, bo nie zna języka flamandzkego... Ostenda, jako miasto portowe i sławna plaża straci niepomiernie, a z nią cała Belgia! Nic nie pomogło; inne miasta flamandzkie szły za wzorem Ostendy. Miasta wallońskie zaczęły się rewanżować. Dziś stan jest taki, że na kolejach, np.

NA KAŻDEJ NAWET NAJMNIEJSZEJ STACJI WSZYSTKIE NAPISY W JĘZYKU NIEURZĘDOWYM SĄ ZAMAZANE,

brak symetrii z napisami niewymazanymi. Cudzoziemiec namyśla się nieraz, czy wysiadać, jeżeli jechał np. do „Malines", a znajduje napis „Mechelen". Po wyjściu z wagonu stoi przed napisem „Uitgang" i nie wie, czy to oznacza wejście, czy wyjście, a nie chciałby się narażać na przekroczenie przepisów.

W ostatnich miesiącach jednak widać już otrzeźwienie. Niektóre gminy zaczynają z powrotem zawieszać tabliczki z podwójnymi nazwami. Oby tylko afera dra Martensa nie popsuła wszystkiego!

W. Ł.

Przegląd prasy

Mussolini o Polsce współczesnej

„Gazeta Polska" podała na czele numeru następujące nadesłane dla niej oświadczenie Mussoliniego:

„Przed dwudziestu laty naród włoski z zapałem powitał wskrzeszenie Polski. Cudownym wydał się wówczas bohaterski wysiłek narodu polskiego, dźwigającego swoje sztandary i zdobywającego bronią swych bohaterskich legionistów niepodległość i zjednoczenie Ojczyzny.

Jeszcze cudowniejszy jest wysiłek dokonany w ciągu tych dwudziestu lat, dzięki któremu Polska potrafiła zbudować ustrój polityczny i wojskowy zapewniający jej to stanowisko między wielkimi mocarstwami, do jakiego ma prawo oraz tę ważną rolę w życiu Europy, do której jest powołana przez swe położenie geograficzne i swoją tradycję historyczną.

Niepodobna dziś przystępować do rozwiązywania zagadnień równowagi politycznej i współżycia między narodami europejskimi bez współpracy Polski. I w tym właśnie ujawnia się, w całej swojej doniosłości, dzieło dokonane przez Marszałka Piłsudskiego i przez tych, którzy z wiernością umieli utrzymać i kontynuować to dzieło w Jego duchu.

Nowa Polska, powstała — podobnie jak Faszystowska Italia — z odwagi i z wytrwałości swoich synów, zbudowana wolą młodego pokolenia żołnierzy. Do dawnych związków kulturalnych, łączących nasze dwa narody przybył w ostatnich latach węzeł tej wspólnoty ideowej, która wraz z harmonią ich interesów politycznych zapewnia przyjaźni naszych dwóch krajów realną i trwałą podstawę".

Polityka min. Becka

P. Mackiewicz napisał w „Słowie" artykuł p. t.: „Katastrofa Polski w r. 1938". Powtarza to, co ostatnio kilka razy pisał. Kończy następującymi słowy:

„Dyplomacja polska oddała Niemcom w 1938 roku olbrzymie usługi nie uzyskując wzamian ani uregulowania wieczystego spraw Gdańska czy Kłajpedy, ani uspokojenia w polityce mniejszościowej, ani nawet Rusi Węgierskiej dla Węgier. I dlatego uważam, że ci, którzy chwalą min. Becka, źle służą Ojczyźnie".

W ten sposób p. Mackiewicz potępił sam siebie, bo przez szereg lat entuzjazmował się polityką min. Becka. Ale to wystąpienie p. Mackiewicza jest znamienne jako dowód, że nawet wśród germanofilów budzą się zastrzeżenia...

Jeszcze o wystąpieniu prof. Bartla

W części lwowskiej prasy ukazało się oświadczenie ośmiu profesorów politechniki lwowskiej pp. Bagieński, Bartoszewisz, Derdacki, Filipowski, Grzymalski, Łazoryk, Ninkiewicz i Osiński, biorące prof. Bartla w obronę.

„Uważamy — czytamy w tym oświadczeniu — że wiadomości, podane przez część prasy zniekształcają istotną intencję przemówienia prof. Bartla, które miało na celu zwrócenie uwagi na bolączki naszego szkolnictwa. Wyrażamy prof. Bartlowi nasze najgłębsze uznanie dla intencji, jakimi się kieruje w dążeniu do uzdrowienia stosunków w szkolnictwie polskim".

Uznanie dla „intencji". Dlaczego nie dla treści i formy przemówienia?

Agencja „Asi" donosi, jakoby na skutek tych wydarzeń rząd miał zamiar wrócić do „jędrzejowiczowskich" metod(!) w stosunku do młodzieży akademickiej... A, no — zobaczymy.

Wiersz „pod dobrą datą"

„Myśl Narodowa" tak lapidarnie i zwięźle ujęła niedawne rewelacje, że znany „ordynacyjny" wiersz O. Z. N. ułożył poeta warszawski, Karpiński, w barze:

„Pokazało się, że zawołanie wyborcze, plakatowane na murach: **„Zapamiętaj cztery słowa: Sejm to ordynacja nowa!"** — było tylko żartem, zrymowanym przez płatnego literata na zamówienie Ozonu. Wierszyk ten skomponowano w jednym z tinglów nad ranem pod dobrą datą".

Ateizm w szkole zakonnej

Katolicka Agencja Prasowa (K. A. P.) donosi, że wizytator krakowskiego okręgu szkolnego, p. Horbacki, na zebraniu Koła T. N. S. W. w Kielcach w dn. 16. II. powiedział:

„Zdarza się, że dyrektorzy dla błahych powodów wymawiają posady dobrym nauczycielom. Naprzykład jedna ze szkół zakonnych usunęła polonistę dlatego, że był ateistą, choć nic innego nie mogła mu zarzucić. A przecież taka sprawa jest drugorzędna przy nauczaniu języka polskiego".

„Stanowisko — zauważa K. A. P. — zajęte przez p. wizytatora Horbackiego nie powinno ujść uwagi społeczeństwa. Bo jakże to? Ministerstwo W. R. i O. P. w okólnikach swych kładzie nacisk na wychowanie religijne młodzieży szkolnej i domaga się korelacji przedmiotów nauczania. P. Minister prof. W. Świętosławski w przemówieniach swych w Izbach prawodawczych podkreśla, iż wychowanie religijne stanowi kamień węgielny wychowania publicznego, a tymczasem p. wizytator sądzi, że wychowawcami młodzieży polskiej, wykładającymi język i literaturę ojczystą mogą być i osoby wrogo usposobione do religii. Zaiste osobliwe to ujmowanie obowiązku korelacji w programie nauczania".

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Dlaczego Szczawnica prymitywem?

Zamieszczamy replikę ks. prob. Matrasa na pismo p. hr. A. Stadnickiego (Gł. N.“ z 19. II.). Chętnie zamieścimy odpowiedź drugiej strony. Publiczna wymiana zdań jest najlepszym sposobem ustalenia prawdziwego stanu rzeczy w Szczawnicy. Chcemy jednak prosić obydwie strony o ograniczenie się w dyskusji wyłącznie do rzeczowych uwag. — Red. „Gł. N.“.

Rok 1939 zapowiada się dla Szczawnicy niezwykle korzystnie. Najniespodziewaniej bowiem zaczęto o tym wartościowym zdrojowisku i jego potrzebach mówić zarówno w Sejmie, jako też i w prasie. A to jest bardzo wiele. Dotychczas bowiem panowało na ogół w prasie poza nielicznymi wyjątkami jakieś „sprzysiężenie milczenia“ na temat Szczawnicy. Wielka to była szkoda. Zarówno bowiem sama Szczawnica zasługuje jako niezmiernie wartościowe zdrojowisko na to, by o nim było głośno, — jak też i z drugiej strony dotychczasowe jej braki, wynikające z niedostatecznej nad nią opieki, wymagają większego zainteresowania ze strony społeczeństwa.

W związku z dyskusją sejmową ośmieliłem się po piętnastu latach swego pobytu w Szczawnicy przedstawić w „Gł. N.“ na podstawie własnych spostrzeżeń i uwag kuracjuszy niektóre „światła i cienie“ Szczawnicy. W dwa tygodnie po tym ukazała się odpowiedź samego Właściciela Zakładu Zdrojowego w Szczawnicy.

1) W odpowiedzi swej roztoczył autor tęczowe blaski nad osobistymi swymi zasługami dla rozwoju już Szczawnicy, oświadczając równocześnie, iż... „Szczawnicę nabył nie jako interes..., lecz z miłości i przywiązania do tych gór i dolin cudownych...“ itd. Czy atoli nie byłoby lepiej, gdyby ktoś inny, postronny, nie zainteresowany osobiście, te wszystkie zasługi podkreślił tym bardziej, że przecież piszący te słowa świadomie i celowo tych zasług nie chciał kwestionować.

2) W odpowiedzi swej podjął nad to Autor polemikę z zarzutami nie ks. Matrasa, lecz w przeważnej części z zarzutami wysuniętymi pod jego adresem przez p. wice-ministra Piestrzyńskiego na Komisji sejmowej. — **Jest przeto rzeczą jasną, że nie będąc jakimś „ministerialnym sekretarzem“ nie mogę mieć prawa do podejmowania obrony tezy p. Ministra, nie znając szczegółowo Jego poglądu na sprawę Szczawnicy. Niemniej jednak podzielam powszechnie przekonanie, iż wystąpienie p. Ministra musiało mieć słuszne i głębokie podstawy do takiej a nie innej oceny.**

3) Natomiast jest rzeczą dla mnie niezrozumiałą, dlaczego w całej tej odpowiedzi Właściciela Zdroju nie znalazłem rzeczowego wyjaśnienia i „faktycznej odpowiedzi“ na zasadnicze pytania postawione w sprawie fundacji Józefa Wieniawy-Zubrzyckiego. Umierający ten wielki przyjaciel Szczawnicy, choć nie związany z nią żadnymi interesami osobistymi nie tylko ofiarował bardzo poważną na owe czasy kwotę 70 tysięcy koron na budowę pierwszego w Polsce sanatorium dla piersiowo chorych w Szczawnicy, ale nad to zapisał willę swoją „Almę“ na „zalesienie Bryjarki“ góry wznoszącej się tuż nad Szczawnicą. I

pomimo, że willa „Alma“ stoi po dziś dzień i jest obiektem rentującym się bardzo dobrze, bo przynosi rocznie 3.000 zł. czynszu, Bryjarka świeci nadal nagością swych skał jak żebrak!

Niestety w całej odpowiedzi hr. Stadnickiego nie znaleźli czytelnicy wytłumaczenia, dlaczego i jak się to stać mogło! **Nie znaleźli Czytelnicy wyjaśnienia, kto i kiedy zmienił decyzję wielkiego Fundatora a przede wszystkim, nie znaleźli odpowiedzi na pytanie: Kto przejął na siebie ciężary testamentu i jak społeczeństwo i Szczawnica na tym wyszły!** A przecież to są zasadnicze sprawy!

I niechaj Właściciel Szczawnicy nie dziwi się opinii publicznej, która nie może pojąć i zrozumieć zagadki: Jakby to być mogło, iż ten sam hr. Stadnicki, który — jak pisze — **z czystej tylko „miłości do gór i tych dolin cudownych“ nabył Szczawnicę, nie pomyślał właśnie o tej „nagiej Bryjarce“ nad samym Zakładem Zdrojowym i nie zatroszczył się o jej los?** Oczekiwaliśmy wyjaśnień, któreby społeczeństwu powiedziały, jakie zabiegi czynił Właściciel Zdroju (będący przecież równocześnie Członkiem Komisji Zdrojowej), w czasie swego 30-letniego władania Szczawnicą, aby nie dopuścić do najmniejszego nawet zmarnowania czy uszczuplenia owych fundacji, lecz przeciwnie do ich pomnożenia i celowego zużytkowania. Przecież to były wszystko sprawy głośne! Przecież jeszcze na 4 lata przed kupnem Szczawnicy przez obecnego Właściciela o tej do dziś nagiej „Bryjarce“, o tym „sanatorium w Szczawnicy z fundacji Zubrzyckiego“, rozprawiano w sejmie galicyjskim! Czyż można przypuszczać bodaj na chwilę, że nabywca Szczawnicy mógł o tych sprawach nie wiedzieć? A jeżeli wiedział, czy mógł się nimi nie interesować? Więc czemu nie znalazł w swej odpowiedzi Autor na te wszystkie zagadnienia innej odpowiedzi, jak tylko słowa: „Nabyłem Szczawnicę wolną od wszelkich ciężarów i serwitutów“!

Pomijam okoliczność, iż nawet owa „wolność od ciężarów i serwitutów“ jest właśnie... w toku procesu w sądach państwowych.

3) Wysokie stanowisko społeczne Autora odpowiedzi nie pozwala mi ani na chwilę wątpić w szczerość Jego zapewnień (tylekroć przez Niego podkreślanej), że nabywając Szczawnicę nie oglądał się zupełnie ani nie liczył na jakieś zyski własne czy korzyści lub osobisty „interes“, ale że kierowały nim jedynie i wyłącznie same idealne pobudki, cytowane powyżej.

Lecz — czy takich wątpliwości nie będzie miał nigdy ten szary człowiek, który nie czytał owego numeru „Głosu Narodu“, ale oglądający własnymi oczyma codziennie cały szereg **domów, parcel parkowych, will, które przecież jednak mimo swych zapewnień obecny Właściciel w ciągu 30 owych lat wymienił bardzo prozaicznie na... brzęczącą monetę?**

Czy wątpliwości te nie wzrosną, gdy zwłaszcza pomyśli, że to i owo przeszło **z rąk hr. Stadnickiego wprost w ręce żydowskie?** Chyba nie z owych platonicznych pobudek „umiłowania gór i dolin“! Dość spojrzeć bowiem na wspaniałą n. p. żydowską „Adrię“ leżącą na sprzedanej w ręce żydowskie parceli parkowej w centrum Szczawnicy... albo znów na „Gospodę warszawską“ leżącą vis à vis parku dolnego... czy chociażby ów „Dom Fluhrki“.

4) I znów powtarzam: Nie śmiem i nie wolno mi wątpić w prawdziwość zapewnień hr. Stadnickiego o jego wielkiej bezinteresowności... Lecz — czy znów tego samego zdania są kuracjusze, przybywający do Szczawnicy? Przecież w ich rękach

widziałem stare prospekty z czasów, kiedy Szczawnica należała jeszcze do Akademii Umiejętności.

Wedle tych prospektów skrzynka wody szczawnickiej o zawartości 50 fl. litrowych kosztowała w zakładzie 21 koron, t. j. około 4 dolary. Dziś taka sama skrzynka kosztuje 62 zł., t. j. prawie 11 dolarów. Mimo, że dawniej sprzedawano tę wodę we flaszkach zupełnie nowych, specjalnie w hucie zakupowanych, a dziś nalewa się wodę mineralną do flaszek białych zwyczajnych i to jeszcze pochodzących ze... skupu używanych flaszek!

Ci sami kuracjusze wiedzą również, że od czasu sprzedaży Szczawnicy w ręce hr. Stadnickiego sprzedano wody mineralnej w ilości ponad 4 miliony flaszek! Jak również i to, że że obecny zysk właściciela z samego tylko eksportu wód wynosi rocznie około 70 tysięcy zł., t. j. około 14 tysięcy dolarów, podczas gdy roczna rata ceny kupna całej Szczawnicy na rzecz Akademii wynosiła wedle brzmienia kontraktu 18.000 koron, t. j. około 3.600 dolarów.

Co więcej, tytułem procentu pobieranego przez obecnego właściciela od taks kuracyjnych, wpłacanych do Komisji Zdrojowej przez tych, co nieraz z ostatkiem grosza przybywają na kurację, pobrał dotychczas hr. Stadnicki w ciągu ostatnich lat kwotę bagatelną 145 tysięcy zł.

Lecz — jeśli jest tak, to chociażby dla tego **należy z czcią wielką wymawiać nazwiska tych wielkich i bezinteresownych przyjaciół Szczawnicy i cierpiącej rzeszy,** co to nie związani nieraz ani krwią, ani majątkiem czy osobistą korzyścią ze Szczawnicą, — jednak tak wielkodusznie oddawali na jej podniesienie obiekty o wartości dziesiątków tysięcy!

Kończąc powyższe wyjaśnienia chcę spełnić jeszcze jeden obowiązek i gorąco podziękować imieniem kościoła i parafii w Szczawnicy p. hr. Stadnickiemu za cenne przyznanie się publicznie w „Głosie Narodu“ opatrzone jeszcze jego podpisem, iż... jest naprawdę kolatorem w Szczawnicy! Dokładniejsza jednak analiza tego oświadczenia nie nadaje się wogóle do rozpatrywania z jasnych powodów na łamach prasy!

Ks. mgr M. MATRAS
proboszcz w Szczawnicy.

Przewekslować czy zglajchszaltować?

Piętnaście lat temu pływałem na statku. Mieliśmy oczywiście na tym statku kucharza. I to nie byle jakiego. Kucharza — jeżeli tak można powiedzieć — „sejmowego“. Gotował on kiedyś tam w sejmie. Po tym odszedł.

— Dlaczego pan odszedł? — zapytałem go pewnego razu, gdyż niewątpliwie większy to honor być kucharzem w sejmie, niż na żaglowcu.

— Cóż miałem robić — odpowiedział kucharz — rząd podał się do dymisji, więc musiałem odejść!

Historia ta przypomniała mi się dokładnie trzy dni temu, kiedy czytałem sprawozdanie z Sejmu. Na posiedzeniu tym pos. Dobkowski (nie Dąbkowski, nie Bobkowski i nie inaczej) poruszył sprawę PAL, apelując do jej członków — męskich i żeńskich — by **„byli łaskawi pokazać swoje oblicze ideowe w tym sensie, żeby rząd współpracujący z OZN miał z tej literatury pożytek wychowawczy, a nie książki, w których panuje pornografia“.**

Po pierwsze — „rząd współpracujący z OZN“ tępi pornografię. Ostatnio wiele się na ten temat pisało. Przeprowadzono szereg rewizyj po księgarniach i pokonfiskowano pornograficzne książki. Niemniej nikt nie słyszał, aby zajęto jakieś dzieła „akademików“. „choćby z tej prostej przyczyny, że oni nic nie piszą. Jeszcze bardziej zagadkowa sprawa jest z tym „obliczem ideowym“. Bo — przyznaję — można mieć oblicze ideowe, można go mieć, ale żeby znowu mieć takie oblicze, z którego by „rząd współpracujący z OZN miał pożytek wychowawczy“, to już za wiele p. D. wymaga od PAL-u.

Na nic rada, jakiej udzielił p. D. „luminarzom“ naszej literatury: **„PAL“** — powiedział p. D. — **powinna zdobyć się na gest państwowo-twórczy albo przez to, że jej starzy członkowie przewekslują, albo, że zorganizuje ona naokoło siebie młodych, twórczych, bojowych pisarzy“.**

Pomijając usterki stylistyczne p. D., musimy przypomnieć, że niektórzy starsi członkowie PAL już „przewekslowali“. I to nie raz. Literatura nic na tym nie zarobiła. Także i „rząd współpracujący z OZN“. Pozostaje więc chyba jedno wyjście. To właśnie, które radzi p. D.: zorganizować „bojówki literackie“, z młodych, bojowych pisarzy.

* * *

Tyle mniej więcej powiedział w sejmie p. Dobkowski. Odżegnał się od totalizmu, ale podobnie, jak inni posłowie „współpracujący z OZN“ wysunął koncepcję „państwowo-twórczą“. **Literatura istnieje po to — jego zdaniem — by rząd miał w niej „pożytek wychowawczy“.** By rząd się wychowywał na tej literaturze. Jaki rząd, tego p. D. nie powiedział. Bo, teraz rządzi „rząd współpracujący z OZN“, w przyszłości może rządzić rząd współpracujący ze Stronnictwem Ludowym, albo z PPS. Co wówczas będą mieli biedni „akademicy“. „Wekslować“? Może być, że niektórym naszym działaczom politycznym łatwo przychodzi „wekslować wajchę“, ale z literatami to trochę trudniej. I p. D. zdaje się wie o tym, bo wysuwa propozycję „bojówek literackich“. Czy jednak nie byłoby lepiej — zamiast na raty „wekslować“ — wprost zglajchszaltować?

Peer.

———:oOo:———

Życie religijne

Przegląd spraw religijnych

W niezmiernie aktualnej sprawie chrztu żydów Kuria Biskupia w Przemyślu wydała następujące bardzo znamienne zarządzenie:

„Znane przyczyny wywołują ruch wśród ludności żydowskiej do chrześcijaństwa. Kościół katolicki otwiera z radością swe bramy dla wszystkich, którzy z przekonania szukają zbawienia swej duszy. Zachowuje jednak w podobnych wypadkach nadzwyczajną ostrożność, zanim kogo odrodzi w Chrystusie.

Powyższą oględnością w przypuszczaniu Izraelitów do Chrztu św. należy kierować się szczególnie w obecnych warunkach, które nasuwają każdemu przypuszczenie, że

nie wszyscy Izraelici powodują się czystą intencją —

jak doświadczenie poucza o tym zresztą dowodnie. **Dlatego przestrzegamy WW. Duchowieństwo, aby nie śpieszyło się z przyjmowaniem Izraelitów do Chrztu św., aż przekona się dostatecznie: 1) o czystości intencji, 2) o gruntownej znajomości zasad nauki Chrystusowej, 3) o praktykowaniu ćwiczeń duchownych w zakresie życia katechumenów.**

Z nadmienionych uwag jasno wynika, że okres przygotowania do Chrztu św., wyjąwszy wypadki nadzwyczajne, musi objąć przynajmniej sześć miesięcy. Dla ewidencji należy prowadzić osobną książkę katechumenów. W tym czasie katechumen powinien pozostawać pod kierownictwem kapłana, który czuwać będzie nad przygotowaniem kandydata, posługując się pomocą innych wykwalifikowanych osób — np. Siostrami zakonnymi, gdy chodzi o niewiasty.

Dopiero po sumiennym stwierdzeniu wyliczonych trzech warunków mogą rządcy parafii zwracać się do Kurii Biskupiej o pozwolenie na udzielenie Chrztu św. W prośbie należy zaznaczyć datami, jak długo trwało przygotowanie, kto kierował przygotowaniem, w jakim stopniu petent posiada znajomości nauki katolickiej, jakie pełnił praktyki chrześcijańskie i z jaką gorliwością“.

Kościół modli się obecnie o łaski Boże dla Kolegium kardynalskiego przy wyborze nowego Papieża. Warto tu przytoczyć

modlitwy odmawiane przez kapłana podczas Mszy św. „pro eligendo Summo Pontifice“...

Pierwsza z tych modlitw odmawiana przed lekcją (oratio) w dosłownym tłumaczeniu brzmi:

„Prosimy Cię, Panie, z pokorą, abyś w Swej niezmierzonej dobroci dał świętemu rzymskiemu Kościołowi Papieża, który by Ci był zawsze miły przez swoją głęboką troskę o nas, i który by przez swoje zbawienne rządy zasłużył sobie na stały szacunek twego ludu ku chwale Twego Imienia. Przez Chrystusa...“

Druga modlitwa (przed prefacją) brzmi:

„Niech Twoje, o Panie, wielkie miłosierdzie łaskawie sprawi, byśmy dzięki świętym darom, które Ci z szacunkiem ofiarujemy, mogli się cieszyć przewodniczeniem rządowi świętej Matki Kościoła przez Papieża, który by był miły Twemu Majestatowi. Przez Chrystusa...“

Wreszcie trzecia, odmawiana po Komunii kapłańskiej:

„Racz, o Panie, posiliwszy nas Twym Ciałem i Twoją Krwią Najświętszą, dać nam w przedziwnej łasce Twego Majestatu radość posiadania Papieża, który by lud Twój oświecał i umysły wiernych przenikał wonią cnót duchowych zapachów. Przez Chrystusa...“

Z obcej niwy

„Nazi“ wobec życia pozagrobowego

Cała prasa narodowo-socjalistyczna z Völkischer Beobachter“ na czele propaguje w szerokich kołach społeczeństwa niemieckiego tygodnik hitlerowski, oficjalny organ narodowych socjalistów, „Der SA-Mann“. Numer z datą 3 lutego br. reklamowany jest w sposób następujący:

„Co jest po śmierci? Czy istnieje życie pozagrobowe, podzielone na błogą nirwanę i na wiecznie płonące piekło? Czy też kończy się wszystko? Co mogłoby przetrwać: duch czy dusza? Czy istnieją spotkania bliskich po śmierci? Czy można wierzyć w reinkarnację? Oto pytania i problemy, poruszane na łamach „Der SA-Mann“.

A więc pytanie „Co nas czeka po śmierci?“ jest obecnie zagadnieniem, które rozpatruje i definiuje światopogląd narodowo-socjalistyczny. Oczywiście organ nazistowski odrzuca nieśmiertelność duszy, w ogóle wiarę w życie poza grobowe. Według pojęcia „SA-Mann“ „nieśmiertelność“ człowieka polega na tym, że odradza się on przez krew w swych potomkach i w ten sposób żyje wiecznie. Świadczy o tym chociażby następujący ustęp z jego artykułu:

„Życie jest wieczne. Wieczna jest siła twórcza... Tak, jesteś nieśmiertelny w swoich dzieciach, w swym narodzie. Dopiero gdy się wyzbędziesz wszelkich życzeń i pragnień dla siebie samego, żyjesz prawdziwie wiecznym życiem... Być całkowicie bezosobowym, żyć wyłącznie tylko dla boskiej woli narodu jest w każdym bądź razie czymś znacznie wznioślejszym od troski o nieśmiertelność własnego swego ja“.

Powyższe wywody pisma hitlerowskiego zdążają do uśpienia sumienia i do pozbycia się obaw przed odpowiedzialnością. Są też wyrazem kompletnego ateuszostwa kierowniczych sfer nazistowskich (KAP).

Radio

AUDYCJA KONKURSOWA DLA ŚWIETLIC. Już w niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 13.45 odbędzie się specjalna audycja świetlicowa p. t.: „Radio w świetlicy“. Audycja ta zostanie nadana w ramach konkursu, jaki organizuje P. Radio, celem propagandy zbiorowego słuchania radia w świetlicach. Radio zainteresowało tym konkursem szereg organizacyj młodzieżowych, prowadzących świetlicę. Konkurs polega na zbiorowym wysłuchaniu w świetlicy niedzielnej audycji konkursowej, oraz na nadesłaniu odpowiedzi na pytania, wysunięte w tej audycji. — Świetlica zdobywająca pierwszą nagrodę będzie wyróżniona w ten sposób, że z niej nada się na wszystkie rozgłośnie polskie uroczystą audycję świetlicową. Ponadto świetlice biorące udział w konkursie mają możność zdobycia cennych nagród w postaci odbiorników świetlicowych, bibliotek, kompletów książek i t. p. Rozstrzygnięcie konkursu świetlicowego nastąpi do dnia 15. IV. br. Wyniki zostaną ogłoszone przez radio oraz podane w prasie i omówione w pismach radiowych.

Programy stacyj radiowych

PONIEDZIAŁEK, 27 LUTEGO 1939

Warszawa i program ogólnopolski: godz.: 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Muzyka (płyty); 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka (płyty); 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla dzieci; 11.20 Menuety (płyty); 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników; 13.30 Audycja dla liceów; 15.00 Awantura o Basię — słuchowisko; 15.30 Muzyka — obiadowa; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gospodarcze; 16.20 Kronika naukowa; 16.35 Recital skrzypcowy; 17.00 Pogadanka; 17.15 Mazury i polki; 17.50 Pogadanka; 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 Piosenki; 19.00 Koncert rozrywkowy; 20.35 Audycje informacyjne; 21.00 Recital śpiewaczy; 21.40 Nowości literackie; 22.20 Dzieje symfonii; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; Komunikat meteorologiczny; 23.05 Wiadomości z Polski.

Kraków: godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka z płyt; 11.20 Koncert symfoniczny (płyty); 14.50 Program na jutro; 14.55 Krakowski dziennik sportowy; 18.00 Odczyt; 18.10 Recital fortepianowy; 22.00 Śląska pozytywka; 23.05 Zakończenie programu.

Lwów: godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka taneczna; 8.50 Wiadomości poranne; 11.20 Menuety (płyty); 14.00 Koncert życzeń; 14.45 Wiadomości gospodarcze; 14.50 Giełda lwowska; 14.55 Program na jutro; 18.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.05 Odczyt; 18.20 Aktualność; 22.00 Wiadomości sportowe; 22.05 Pogadanka; 22.20 Słuchowisko; 23.05 Zakończenie programu.

Katowice: godz.: 5.30 Dzień dobry; 6.30 Program na dziś; 11.20 Menutety — płyty; 14.00 Koncert rozrywkowy; 14.50 Wiadomości bieżące i giełda; 18.25 Wiadomości sportowe; 22.00 Śląska pozytywka; 22.30 Koncert rozrywkowy; 23.05 Zakończenie programu.

Programy stacyj zagranicznych: g.: 19.00 **Deutschlandsender.** „Flet czarodziejski“ — opera; 20.10 **Hamburg.** „O duszy niemieckiej“; 21.00 **Rzym.** Koncert symfoniczny; 21.30 **Lille.** Koncert orkiestrowy.

Wiadomości sportowe

Sukcesy polskich narciarzy

W Lillehammer w biegu na 18 klm o mistrzostwo akademickie świata, Polacy odnieśli piękne sukcesy. **Orlewicz** przybył na metę trzeci 1,08,35 godz., Wnuk przybył szósty, Górski ósmy. Zwyciężył Dahlset (Szwecja) 1,07,48 godz.

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE.

Dziś w Krakowie, odbędą się następujące imprezy sportowe: Piłka nożna: **Wisła—Olsza,** boisko Wisły, godz. 11.30, poprzedzi spotkanie Dąbski K. S. — Wisła I B. **Cracovia—Slavia** (Ruda Śląska) boisko Cracovii, godz. 11.30. O mistrzostwo w koszykówce ostatnie spotkanie decydujące o zdobyciu mistrzostwa i spadku: Wisła—Cracovia, Modrzejówka—Garbarnia, Olsza—Wawel, początek spotkań o godz. 16.30 na hali przy ul. Zwierzynieckiej.

Cracovia—Jaworzyna 2:2 (0:0, 2:2, 0:0). We czwartek wieczorem odbył się w Krynicy mecz hokejowy o mistrzostwo Okr. krak., w którym Jaworzyna uzyskała niespodziewanie wynik remisowy z Cracovią, grającą w rezerwowym składzie, gdyż tylko z Maciejką, Wołkowskim i Muszyńskim z pierwszej drużyny. Gra bardzo ucierpiała, gdyż warunki lodowe przedstawiały się fatalnie. Lepiej do nich przystosowała się Jaworzyna, drużyna bardzo szybka, posiadająca kilku dobrych hokeistów. Bramki dla Jaworzyny zdobył Czorych, najlepszy jej gracz, dla Cracovii Pankiewicz oraz Wołkowski.

* * *

Hokejowe mistrzostwa Polski po różnych pertraktacjach dojdą jeszcze w najbliższym czasie do skutku. Odbędą się one mianowicie w Katowicach w dniach 1, 2 i 3 marca.

Wydział Spraw Sędziowskich K. O. Z. P. N. urządza w marcu b. r. kurs dla kandydatów na sędziów piłki nożnej. Informacji udziela sekretariat W. S. S. KOZPN w Krakowie, ul. P. Michałowskiego Nr. 3, m. 1; od godz. 17—19.

Reportaż J. Niecieckiego z „Marszu Żułów—Wilno“ nada rozgł. wileńska w niedzielę 26. II. b. r. o godz. 20.15.

Kalendarzyk katolicki

NIEDZIELA 26 LUTEGO. Pierwsza Niedziela Wielkiego Postu.

Wschód słońca o godz. 6.31, zachód o godz. 17.08. Długość dnia 10 godzin 37 minut.

—oOo—

Kronika krakowska

ZORZA POLARNA NAD KRAKOWEM. W nocy z piątku na sobotę o godzinie 22 ukazała się w stronie południowo-wschodniej nad Krakowem zorza północna o czerwonym zabarwieniu. Po kilkunastu minutach zorza znikła.

DEMONSTRACJE PRZED LOKALEM NIEMIECKIEGO ZWIĄZKU AKADEMICKIEGO. W piątek około godziny 21 polska młodzież akademicka urządziła demonstrację pod lokalem niemieckiego związku akademickiego przy ul. Wiślnej 3. Demonstracja pozostawała w związku z zajściami w Gdańsku.

WIEC AKADEMICKI W SPRAWIE PROWOKACJI NIEMIECKICH W GDAŃSKU, urządzany przez Bratnie Pomoce, odbędzie się w poniedziałek 27 b. m., o godz. 12 w hallu Collegium Novum U. J. Przemawiać będą przedstawiciele Polskiej Młodzieży Akademickiej Krakowa i delegat Polskiej Młodzieży Akademickiej z Gdańska.

OBNIŻKA CENY CHLEBA. Zarząd miejski po wysłuchaniu opinii Komisji cen obniżył cenę chleba żytniego z przemiału 55 proc. na 30 groszy za 1 kilogram z dniem 25 b. m.

TRZYDZIESTOLECIE KOŁA ABSTYNENTÓW. Związek Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej obchodzi w niedzielę 26 b. m. trzydziesto-lecie istnienia Koła Abstynentów. Uroczystość rozpocznie się Nabożeństwem w Kaplicy Związku ul. Skarbowa 2. Po południu o godzinie 15.30 Uroczysta Akademia, a wieczorem o godz. 18 Koło Teatralne odegra Eli Oleskiej „W sidłach szatana", widowisko sceniczne w 4-ch aktach.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU SZEWSKIEGO. W sobotę zakończył się strajk robotników i chałupników szewskich, w którym brało udział około 3.500 osób z Krakowa i prowincji. Obie strony zgodziły się na arbitraż Okręgowego Inspektoratu Pracy. Okręgowy inspektor wyznaczył jako arbitra inspektora 43 obwodu Leonarda Gana, który wyda orzeczenie w przyszłym tygodniu.

STRAJK W KRAKOWSKICH FABRYKACH CZEKOLADY. W piątek wybuchł we wszystkich fabrykach czekolady w Krakowie, strajk okupacyjny, wywołany przez socjalistów. W sobotę odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja w sprawie likwidacji strajku.

„OBIECUJĄCY" MŁODZIEŃCY. Jan Piszczek, lat 16, Edward Folga, lat 17 i Artur Drożdż, lat 16, zatrzymani zostali za kradzieże z wystaw sklepowych na terenie miasta Krakowa.

Komunikaty

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE DLA NAUCZYCIELEK szkół średnich i powszechnych, organizowane przez Sodalicję Mariańską Nauczycielek, odbędą się pod kierunkiem O. Romualda Moskały T. J. w kaplicy sodalicyjnej przy kościele św. Barbary w dniach od 27 lutego do 5 marca b. r. — Początek konferencji codziennie o godz. 18.30. Zakończenie w niedzielę 5. III. o godz. 8. Karty wstępu otrzymać można w Sekretariacie Sodalicyj Mariańskich (ul. Sienna 5, m. 12) codziennie od godz. 16 do 19.

Piękna manifestacja przyjaźni polsko-bułgarskiej

W piątek o godz. 6 wieczorem w auli U. J., przy tłumnym udziale profesorów uniwersytetu, młodzieży akademickiej i licznej publiczności, prof. uniwersytetu sofijskiego **Borys Jacow,** wygłosił w języku polskim odczyt pt.: **„Mickiewicz w Bułgarii".** Odczyt poprzedziło przemówienie rektora U. J. Lehr-Spławińskiego, który z głęboką radością powitał przedstawicieli uniwersytetu sofijskiego. Następnie prof. Małecki powitał gości w języku bułgarskim, podkreślając **historyczną łączność dwóch bratnich narodów,** oraz stwierdzając żywe zainteresowanie nauki polskiej literaturą i językiem bułgarskim.

Po przemówieniu prof. Małeckiego zabrał głos rektor uniwersytetu w Sofii dr **Aleksy Staniszew,** zaznaczając, że w auli U. J. usłyszał mowę bułgarską i czuje się w obowiązku serdecznie **podziękować za tę manifestację przyjaźni.**

Następnie prof. Jacow wygłosił odczyt pt.: **„Mickiewicz z Bułgarii".** Po krótkim zarysie historycznych stosunków polsko-bułgarskich, prof. Jacow podkreślił, że **Bułgarzy zawsze szukali w Polsce w chwili niewoli nadziei wolnościowych.** Wspomniał o udziale Polaków w walkach wolnościowych narodu bułgarskiego. Omówił pobyt Mickiewicza w Bułgarii, wpływ Mickiewicza na literaturę bułgarską.

Przemówienia miłych gości bułgarskich zebrana publiczność przyjęła hucznymi oklaskami.

* * *

W godzinach wieczornych **Studium Słowiańskie oraz zarządy Tow. Słowiańskiego i Tow. dla Badań Europy Wschodniej i Bliskiego Wschodu,** podejmowały uczonych bułgarskich obiadem i czarną kawą w sali Tetmajerowskiej.

W sobotę goście bułgarscy zwiedzali zabytki Krakowa, po południu zaś wyjechali do Wieliczki celem zwiedzenia salin. Odjazd gości nastąpi w niedzielę rano.

—x—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela, 26. II. po poł. „Dlaczego zaraz tragedia"; wiecz. „Miłość będzie naszym wynalazkiem".

Poniedziałek, 27. II. po poł. „Zaczarowane koło"; wiecz. „Mizantrop".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Verdi" (Benjamino Gigli) i „Prawo młodości" (Arnold i Joel Macrea).

APOLLO: „Konflikt".

DOM ŻOŁNIERZA: Od 25 lutego do 2 marca 1939 roku włącznie: „La Habanera" Zarah Leander.

L. O. P. P.: „Granica" i „Wesoły włóczęga".

MUZEUM: Dnia 25, 26 oraz 27 b. m. film p. t. „Królowa przedmieścia" (W roli gł. Grossówna, Żabczyński, Sielański (Ponadto dodatki.).

PROMIEŃ: Paula Wessely w dramacie: „Jej największy błąd".

SCALA: „Student z Oxfordu".

STELLA: „Szczęśliwa 13-ka" (Sielański, Grossówna).

SZTUKA: „Nanon" (Erna Sack).

ŚWIT: „Za winy niepopełnione".

UCIECHA: „Patrol bohaterów" (Errol Flyn) oraz dodatek „Życie i śmierć Papieża Piusa XI".

WANDA: „Niewolnica Szanghaju". W rolach głównych: Christl Mardeyn W. Inkiszynow.

—∾—

WOKALNY KWARTET KEDROWA, który dzięki swoim walorom artystycznym cieszy się wszędzie wielkim powodzeniem wystąpi z jedynym koncertem w poniedziałek 27 bm. w Starym Teatrze.

—:oOo:—

„Pius XI — Papież pokoju"

Czytelnicy nasi znają już piękny i głęboki referat profesora prawa kanonicznego na U. J., dra **Adama Vetulaniego,** na temat działalności i zasług Papieża Piusa XI. Referat ten wygłoszony na Akademii Żałobnej w Krakowie, drukowany po tym w „Głosie Narodu", wywołał bardzo ożywy oddźwięk wśród katolików. Prof. Vetulani dał w nim piękną sylwetkę duchową Piusa XI i świetną syntezę Jego działalności tak w zakresie ściśle kościelnym, jak w ogóle kulturalnym. Stosując się do życzeń wypowiadanych z wielu stron Akcja Katolicka w Krakowie wydała go w osobnej odbitce. Dziś właśnie opuściły prasę pierwsze egzemplarze.

Zwracając uwagę naszych Czytelników na ten odczyt prof. Vetulaniego p. t.: „Pius XI — Papież pokoju", polecamy go gorąco do czytania, rozważania, i do wykorzystywania do przemówień i referatów... Pius XI wycisnął swą niezwykłą indywidualnością tak trwałe ślady na kartach historii, że będzie ciągle aktualny i że często do niego myśl ludzka będzie wracać.

Kaplica w Katolickim Domu Akademików

Już przy otwarciu Katol. Domu Akad. rozstrząsana była myśl utworzenia w nim kaplicy. Kaplicy nie stworzono z wielu powodów, pozostawiając tę sprawę do rozwiązania czasowi i samej młodzieży akademickiej. Życiem wewnętrznym młodzieży w tym Domu kieruje **Związek Promienisty,** organizacja ideowa, w religijnych swych podstawach oparta o kult Chrystusa-Robotnika, założeniami zaś świeckimi kierująca się ku warstwom robotniczym i wiejskim oraz ku wychowaniu młodzieży w duchu pracy dla Polski. Członkowie Związku Promienistego doszli po kilku latach pracy do przekonania, że **bez kaplicy w samym Domu, praca ideowa Związku nie może iść w głąb i stale będzie niedomagać.** Dlatego sami z własnej pobudki zwrócili się do Ks. Metropolity Sapiehy z prośbą o kaplicę i prawo do przechowywania w niej Najśw. Sakramentu. **Książe Metropolita ku wielkiej radości młodzieży zezwolenia łaskawie udzielił.** Kaplica ta, urządzona w skromnym pokoju akademickim, jest już bliska otwarcia. Ołtarz ufundował Związek Promienisty kosztem 630 zł. Brak jednak jeszcze wielu rzeczy, jak np. czterech ornatów, kielicha, puszki na hostie, lichtarzy, kapy, dywanu itp. przyborów liturgicznych. Młodzież Związku Promienistego, pragnąc, by kaplica mogła zacząć żyć jak najprędzej, zwraca się tą drogą do Czcigodnych Księży i do społeczeństwa katolickiego o przyjście z pomocą i ofiarowanie potrzebnego sprzętu dla Kaplicy Związkowej.

Zatwierdzenie wyroku na przemytników dewiz

W piątek przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie toczyła się rozprawa odwoławcza Naftalego Alstera, b. dyrektora firmy „Feniks" i Dawida Zimmera, b. kierownika kasy w urzędzie pocztowym Kraków I, oskarżonych o przemyt dewiz w listach poleconych. Sąd po przeprowadzonej rozprawie zatwierdził wyrok I instancji, na mocy którego Alster został skazany na 1½ roku więzienia i 10.000 zł grzywny, a Zimmer na 1½ roku i 1.000 zł grzywny.

Z teatru im. Słowackiego

„Mizantrop" — Moliera.

(Przełożył i opracował Tadeusz Żeleński (Boy).

Wielkie arcydzieło Moliera nie straciło nic na swojej aktualności i sile żywotnej. Prawda i mądrość, przemawiające tu niemal z każdego wiersza, są nieśmiertelne, a wizerunki charakterów ludzkich i dziś jeszcze — i zapewne na zawsze — bardzo żywe i wierne. I w tym właśnie leży siła i urok nieśmiertelnego teatru tego „ojca komedii francuskiej", że daje jasny i wyraźny obraz swojej epoki, a przez prawdziwy wizerunek niezmiennej natury ludzkiej i ludzkiego charakteru — obraz każdej epoki: **„Mizantrop"** Moliera nie pokrył się więc czcigodną barwą patyny, ale tętni w pulsach żywą krwią i oddycha pełnią życia współczesnego. Ma jednak ten teatr swoje własne piękno zewnętrzne — swój wyraz i swój styl — i od siły akcentu tego właśnie piękna zewnętrznego zależy urok przedstawień molierowskich komedii w dobie dzisiejszej.

Dyrektor **Karol Frycz** stworzył dla „Mizantropa" prześliczną nadbudowę artystyczną. **Styl teatru Moliera ożył w tej pysznej wizji wielkiego artysty** w całej okazałości i efekcie francuskiej arystokracji XVII wieku. Dekoracje i kostiumy — zwłaszcza bogate w pomysłach stroje pań — przepyszne w harmonii kolorów i rysunku formy, powinny zostać na zawsze wzorem i przykładem, jak należy oprawiać ludzi i słowo komedii Moliera w ramy teatru, aby ta komedia nie tylko nie straciła nic ze swego nieśmiertelnego uroku, ale nawet zyskała na sile żywotnej. Oprawę dekoracyjną i kostiumy nagrodziła publiczność długotrwałymi oklaskami, zwłaszcza po odsłonięciu kurtyny przed aktem V.

Celimenę grała pani **Romana Pawłowska** z taką gracją, z takim świetnym poczuciem stylu, z wdziękiem i finezją każdego gestu, spojrzenia i wypowiedzianego słowa — że rolę tę należy zaliczyć do najlepszych i najpiękniejszych kreacyj znakomitej artystki. Doskonałe partnerki miała też p. Pawłowska w paniach: **A. Klońskiej,** która zagrała przyjaciółkę Celimeny — Arsenę, i **H. Bielskiej** w roli Elianty. Gra artystek była utrzymana w manierze dworskiej Francji XVII wieku.

Alcesta grał p. **Władysław Woźnik.** Wysoce utalentowany artysta opracował swoją rolę bardzo starannie i szczegółowo — kreacji tej, pełnej życia, przydałoby się jednak więcej finezji i inwencji. Doskonałymi w dworskich manierach byli pp.: **Z. Mrożewski** jako Filint, przyjaciel Alcesta, **R. Wroński** — Oront, zalotnik Celimeny, oraz dwaj markizi — pp. **J. Bobrowski i A. Possart.**

Przedstawienie „Mizantropa" zapisać należy w rzędzie najpiękniejszych wieczorów teatralnych w obecnym sezonie. Powinien je zobaczyć cały kulturalny Kraków — tyle w nim piękna i prawdy.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Sygnatura: VIII. Km. 1749/37 i łączne.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzk. w Krakowie, rew. VIII, mający kancelarię przy ul. Starowiślnej 15, na podstawie art. 676 i 679 kpc., podaje do publicznej wiadomości, że dn. 6 kwietnia 1939 r. o g. 10 w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala 35, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Wawrzyńca Kubiszewskiego i tow., nieruchomość obj. lwh. 394 ks. gr. gm. kat. Wola Duchacka, złożonej z par. l. kat. 149, na której stoi dom murowany parterowy o 5-ciu ubikacjach na parterze i 4-ch ubikacjach w mansardzie. Dom jest częściowo podpiwniczony, kryty dachówką, nie posiada instalacji wodociągowej ani elektrycznej. Nieruchomość położona jest w Woli Duchackiej i ma urządzoną ks. gr. w Sądzie Grodzkim w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 14.000.—, cena zaś wywołania wynosi zł 9.333 gr 34.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.400.—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. — Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy, bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji. —

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15, sala oddziału egzekucyjnego.

Dnia 23 lutego 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Ryszard Konopka.



Sygnatura: III. Km. 435/39.
Wierzyciel: F-ma Ch. May w Krakowie.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru III., B. Ornatowski, mający kancelarię w Krakowie, przy ul. Starowiślnej 17, na podstawie art. 602 kpc., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 marca 1939 r. o godz. 10 w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 17, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Alojzego i Elżbiety Pysik w Rudzie, składających się z różnego towaru a to: rękawiczek, krawatów, kołnierzyków ,swetrów, koszul, ręczników, szalików i innych — oszacowanych na łączną sumę zł 1018 gr. 50.

Ruchomości można oglądać w dniu licytcaji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 23 lutego 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
B. Ornatowski.

Sygnatura: VIII. Km. 184/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu grodzkiego w Krakowie, Rewiru VIII, Ryszard Konopka, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 marca 1939 r. o godz. 15 w Krakowie, ul. Romanowicza Nr. 9, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Fabryki Naczyń Emaliowanych „Rekord“ Sp. z o. o., składających się z różnych naczyn emaliowanych w wagonowych ilościach.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 23 lutego 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Ryszard Konopka.



Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	. . . .	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	. . . .	50 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy	. . . . . .	60 gr
Komunikaty na 1 „ „	. . . .	70 gr
Drobne za wyraz	. . . .	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.
Artykuły tekstowe — za wiersz . . . . . 10 złotych

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.